Ner 47. Kraków, 27 Lutego — Piątek. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w Sukiennicach, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . . złr. 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . 6 marek
Od 1go Marca do końca Czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 26 lutego.

Obie Izby Rady państwa odbyły wczoraj posiedzenia. Biuro korespondencyjne nie przysłało nam wczoraj o przebiegu posiedzeń żadnych telegramów, dlatego poniżej podajemy obszerniejsze sprawozdanie. W Izbie panów obradowano nad zmianą ordynacyi przemysłowej, a w Izbie niższej rozwinęła się krótka dyskusya w sprawie ceł zbożowych z powodu wniosku Richtera. Pod właściwą rubryką znajdzie także czytelnik szczegóły o działalności komisyj parlamentarnych, tudzież streszczenie obrad i uchwał poszczególnych klubów prawicy w sprawie układu z koleją północną.

Przy odbytym wczoraj wyborze uzupełniającym posła do Izby deputowanych Rady państwa, — z większych posiadłości okręgu wyborczego Zaleszczyki - Borszczów - Husiatyn - Czortków, — został wybrany Adam hr. Gołuchowski 31 głosami na 54 głosujących. Kontrkandydat p. Kornel Horodyski otrzymał 23 głosów.

Uzupełniając listę członków konferencyi biskupów we Wiedniu tem, iż w obradach konferencyi brał także udział X. biskup Sylwester Sembratowicz, administrator grecko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej, dodaje *Fremdenblatt:* „W dziennikach nie braknie rozmaitych kombinacyj co do obrad i uchwał konferencyi biskupów. — Nie potrzeba jednak szczególnie być w nie wtajemniczonym, aby poznać, że te wszystkie doniesienia są niczem innem, jak tylko śmiałemi, źle zrozumianemi przypuszczeniami i kombinacyami.“

W rozprawach nad etatem ministerstwa spraw duchownych, tak w pierwszym jak i w drugim dniu rozpraw, minister wysunął sprawę polską na pierwszy plan, która miała tak opanować położenie Kościoła, że staje się przeszkodą do uchylenia walki kulturnej. Oczywiście, że minister odwołuje się do szczegółów bardzo błachych, i szczególne z nich wyciąga wnioski. I tak X. Dambek pozwolił na to, że pewna dama ofiarowała do kościoła obrus na ołtarz, na którym był wyhaftowany wiersz z pieśni „Boże coś Polskę,“ ztąd widoczne niebezpieczeństwo dla państwa niemieckiego. Arcybiskup poznański używa tytułu Prymasa, a Polacy w chwilach bezkrólewia, uważają Prymasa za swą władzę właściwą. *Tygodnik katolicki* wyrażał kiedyś nadzieje narodowe, a był to organ ś. p. X. arcyb. Przyłuskiego, więc oczywista rzecz, że wobec tak wyraźnej agitacyi duchowieństwa polskiego, o którem i raporta miejscowych urzędników ciągle wspominają, nie można myśleć o zaniechaniu walki kulturnej, a nawet walką kulturną posługują się Polacy, jako dźwignią w swych celach narodowo-politycznych.

Argumenta te zbijali świetnie deputowani nasi X. Stablewski, X. Jażdżewski, Kantak.

X. Stablewski radził tę dźwignią (walkę kulturną), którą się mają posługiwać Polacy w celach politycznych, jak najśpieszniej usunąć; X. Jażdżewski prostował zdanie ministra co do kościelnego znaczenia Prymatu. Polityczne znaczenie jego ustało, dziś niema nawet Prymatu ogólnego, bo arcybiskup warszawski zamianowany Prymasem Polski, a lwowski Galicyi. Kantak po smutnych doświadczeniach, jakie rząd względem znajomości języka polskiego zrobił u swych pomocników dostarczających materyałów do *Staatsanzeigera*, a nieznających różnicy między „godnie“ a „zgodnie,“ radzi nie dowierzać raportom żandarmów, przekręcającym przez nieznajomość języka polskiego to, co mówią w Księstwie Polacy, a jeśli minister chce tu wojować cytatami z dzienników polskich, to czemuż nie przytacza znich najważniejszych, to jest ciągłego wydawania przez nie hasła, aby „o prawa swoje dopominać się jedynie na drodze legalnej.“

Dziś miała konferencya afrykańska odbyć w Berlinie ostatnie swe posiedzenie.

W Anglii zaczynają już pojawiać się przypuszczenia, że może przyjść do zmian w ministerstwie. Na takiem przypuszczeniu opierać się tylko mogło telegrafowane nam wczoraj oświadczenie Salisburego, że w razie, jeżli przyjęcie wniosków ganiących politykę obecnego rządu spowodowaćby miało ustąpienie obecnego gabinetu, przywódzcy stronnictwa zachowawczego gotowiby byli podjąć się złożenia nowego gabinetu. Z Rzymu, gdzie tylko utrwalenia obecnego gabinetu angielskiego życzyć sobie mogą, donoszą, że odebrano depesze londyńskie z zawiadomieniem, iż Gladstone prawdopodobnie ustąpi, a złożenia nowego gabinetu podejmie się Hartington.

W Londynie zadziwiło niezmiernie oświadczenie Granvilla w Izbie wyższej, tyczące się stosunku Anglii do Porty i Włoch, w sprawie obsadzenia portów morza Czerwonego. Skoro tylko zaczęło się okazywać, że Egipt jest za słabym, aby porty morza Czerwonego mógł w rękach swych zatrzymać, wyprawiła Porta Fehmi baszę do Anglii z oświadczeniem gotowości swej do obsadzenia ich. Decyzyę Anglii w tej mierze odwlekano, jak na to już półurzędowe dzienniki niemieckie zwracały uwagę, aż do chwili, kiedy zajęcie tych portów przez Włochy stało się czynem dokonanym, a teraz oświadczył Granville, że na Anglii odpowiedzialność za okupacyą włoską ciążyć nie może, bo Porta nie usłuchała Anglii, kiedy jej radziła, aby to sama uczyniła.

Wiadomości o ustąpieniu Gladstona są jednak prawdopodobnie, mimo wszelkich znamion niezadowolenia powszechnego, przedwczesnemi i zdaje się, że wotum nagany, mimo łagodności swego brzmienia, równającej się tylko prostemu wezwaniu, aby rząd działał energiczniej, nie uzyska większości.

Do Kairu nadszedł teraz dopiero następujący list Gordona, napisany do przyjaciela d. 14 grudnia: „Wszystko się kończy. Oczekuję katastrofy w ciągu dni dziesięciu. Nie byłoby to nastąpiło, gdyby mnie ziomkowie moi lepiej o zamiarach swych byli informowali. Żegnam was wszystkich. Gordon.“

Nowoje Wremia przynosi wiadomość, którąśmy już otrzymali w drodze telegraficznej, że w dniu 23 b. m. w Dorpacie policya skonfiskowała wiele terorystycznych proklamacyj, rozlepionych i rozrzuconych po ulicach i publicznych miejscach nieznaną ręką. Podejrzany w tej sprawie uczeń uniwersytetu Rosyanin Perelew, w chwili, gdy go miano aresztować, zastrzelił się. Zarządzona w mieszkaniu jego rewizya wykryła tajemną drukarnię, zapasy dynamitu i broni, tudzież korespondencyą, która dała powód do aresztowania wielu osób w Petersburgu, Kijowie i Rewlu.

Z Sudanu i z Tonkinu niema świeżych wiadomości.

Rada Państwa.

100 posiedzenie Izby panów, odbyte 25 b. m.

Po odesłaniu do odnośnych komisyj stojących na porządku dziennym, w pierwszem czytaniu, projektów do ustaw, przystąpiła Izba do drugiego czytania ustawy względem zmiany i uzupełnienia ordynacyi przemysłowej. (Referent hr. Blome).

W dyskusyi jeneralnej przemawiało dwóch mowców przeciw tej ustawie, a czterech za ustawą, której bronili także ministrowie handlu i rolnictwa. Pierwszy przemawiał baron Bezecny, omawiając zasadnicze postanowienia projektu, a mianowicie: wypoczynek niedzielny, pracę kobiet i dzieci i normalny dzień pracy. Ograniczenie przemysłu kobiet przez zasadniczy zakaz nocnej roboty, wydaje się mowcy niewłaściwem, a także i co do pracy dzieci stoi on na tem samem stanowisku. Oznaczenie normalnego dnia pracy, jest również ograniczeniem indywidualnej wolności, gdyż zabrania ono ludziom pracować tak długo, jak długo chcą. Normalny dzień pracy utrudni jeszcze bardziej położenie przemysłu; mimo to mowca będzie głosował za tem, gdyż w tym kierunku objawia się prąd czasu, a przeto eksperyment na tej drodze musi być zrobionym. Zastrzega sobie postawienie wniosków w dyskusyi szczegółowej.

Baron Helfert przyznaje, że ustawa zawiera do pewnego stopnia ograniczenie indywidualnej wolności, lecz to nie jest błędem, ale koniecznością ustawodawstwa. Gdyby nasz przemysł był zdolnym do konkurencyi tylko za pomocą wyzyskania pracy robotnika do ostatniej granicy, to Austrya musiałaby przestać być państwem przemysłowem. Młodzież zwykle nie ogląda się na skutki szkodliwe, wypływające z nadmiernej pracy, ale daty statystyczne wskazują wymownie, jak w skutek tego zmniejsza się średnia długość życia. Ograniczenie woli w tym kierunku następuje dla ochrony dotyczących osób.

Toggenburg ubolewa nad obecnym prądem czasu, który po za wolną konkurencyą dostrzega zawsze tylko monopol kapitału. To staje się powodem, że kapitał bywa wypieranym z produktywnych przedsiębiorstw i przeważnie do spekulacyi giełdowej używanym.

Po krótkiem przemówieniu ministra handlu barona Pino i ministra rolnictwa hr. Falkenhayna, wykazywali jeszcze ks. Salm, hr. Leo Thun i ks. Czartoryski dobre strony przedłożonej ustawy, a po końcowem przemówieniu referenta hr. Blome, przyjęto wnioski komisyi za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Przy § 75 (święcenie niedziel) zauważył kardynał Schwarzenberg, iż życzyłby sobie postawienia na równi dni świątecznych z niedzielami, lecz ze względu na szybkie przyjście do skutku ustawy, wstrzymuje się od stawiania odpowiedniej poprawki.

Przy § 96 *a*, oświadcza się Toggenburg przeciw normalnemu dniowi pracy, gdyż rodzaj prac i indywidualność robotników nie są równe.

Przy § 96 *b* (praca dzieci we fabrykach) stawia baron Bezecny poprawkę tej treści, ażeby minister handlu w drodze administracyjnej w poszczególnych wypadkach i przy poszczególnych kategoryach przedsiębiorstw mógł udzielać pozwolenia na lżejsze prace dzieciom, które ukończyły dwunasty rok życia. Przeciw tej poprawce przemawiał minister Pino, tudzież hr. Harrach, a Izba odrzuciła poprawkę barona Bezecnego i przyjęła następnie całą ustawę bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Do komisyi specyalnej dla przedyskutowania przedłożenia kongrualnego zostali wybrani: książę-arcybiskup Aichner, hr. Belcredi, hr. Coudenhove, hr. Falkenhayn, książę-arcybiskup Ganglbauer, bar. Helfert, bar. Hofmann, bar. Hye, ks. Fryderyk Liechtenstein, ks. Metternich, kardynał ks. Schwarzenberg, ks. Karol Schwarzenberg, baron Tomaschek, bar. Wehli i ks. Windischgraetz.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

399-te Posiedzenie Izby deputowanych.

Rząd przedkłada projekty do ustaw o dodatkach do podatków bezpośrednich w Krainie, o zezwoleniu na budowę kolei lokalnych Lwów-Rawa ruska, Hatna-Kimpolung, Hluboka-Berhometh z odnogą Karapczyn Czudyn i Lublana-Stein, następnie projekt do ustawy o uwalnianiu od stempla podań o wyjątkowe pozwolenie na małżeństwo.

Neuber i towarzysze stawiają wniosek w sprawie prowizorycznego uregulowania taryfy podatku konsumcyjnego we Wiedniu.

Minister skarbu Dr Dunajewski odpowiedział w wyczerpującem przemówieniu na interpelacyę Pachera i towarzyszy w sprawie zwrotu długu inwazyjnego w Austryi wyższej, w Austryi niższej i w Salcburgu, poczem przystąpiła Izba do właściwego porządku dziennego.

Przedłożenie względem pomnożenia parku kolejowego dla kolei państwowych, przekazano w pierwszem czytaniu komisyi budżetowej.

Następnie motywował dep. Richter wniosek swój co do utworzenia związku cłowego z Niemcami i Francyą dla ochrony rolnictwa przeciw rosyjskiej i zamorskiej konkurencyi. Mówca dostrzega w podobnym związku jedyny środek do zapobieżenia groźnemu przesileniu i spodziewa się z tego nietylko uzdrowienia stosunków agraryjnych, lecz także pomyślnego wpływu na stosunki finansowe państwa, na uregulowanie waluty itp. W końcu wnosi mówca odesłanie tej sprawy do komisyi ekonomicznej.

Dep. Jahn przemawia przeciw temu wnioskowi, uważając, iż obecna pora nie jest pomyślną do handlowo-politycznych transakcyj, gdyż austryacki rząd wobec podwyższeń cłowych w Niemczech musi się chwytać środków represyjnych, które wyjdą na dobre naszemu przemysłowi.

Po zamknięciu dyskusyi, przemawiał dep. Fürnkranz, jako jeneralny mówca, za przyjęciem wniosku Richtera, który Izba odesłała do komisyi ekonomicznej.

Projekty do ustaw względem przedłużenia działalności sądów wyjątkowych w okręgu Kotarskim (ref. Lienbacher), tudzież przedłożenie w sprawie odnonowienia hipoteki dla Vorarlbergu (ref. Giovanelli), przyjęto bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

W końcu przyjęto sprawozdanie komisyi podatkowej o uwolnieniu od należytości skarbowych stowarzyszeń na wzajemności opartych, tudzież sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyi piwowarów.

Dep. Wiesenburg i towarzysze interpelują rząd w sprawie wniesienia projektu do ustawy o polepszeniu materyalnego bytu dyurnistów.

Dep. Schoenerer wnosi, aby Izba wezwała komisyę dla należytości skarbowych, iżby w 14 dniach przedłożyła projekt do ustawy o opodatkowaniu interesów giełdowych. Wniosek ten odrzucono 161 przeciw 131 głosom.

Następne posiedzenie w piątek, a na porządku dziennym jest dyskusya budżetowa.

W komisyi kolejowej odbywały się w dalszym ciągu obrady nad ugodą z koleją północną. Rieger, Tilszer i Wittek przemawiali „za,“ Fürth, Tomaszczuk i Herbst „przeciw“ ugodzie. Minister baron Pino, podał do wiadomości oświadczenie Szmerlinga, że on w ewentualnej rozprawie w najwyższym trybunale administracyjnym w sprawie procesu z koleją północną, nie weźmie, „jak to się samo przez się rozumie,“ udziału. Dyskusyę jeneralną zamknięto i tylko jeszcze referent Biliński zabierze głos.

Nad tą samą kwestyą obradują także wszystkie kluby prawicy. W dwóch listach wiedeńskich podaliśmy wyczerpująco przebieg obrad w Kole polskiem; dodać tylko winniśmy, iż wczoraj już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następującą depeszę z Wiednia: „Doniesienie, iż Lewakowski postawił wniosek upaństwowienia kolei północnej, jest zmyślone. Lewakowski nie postawił żadnego wniosku.“ Zgadza się to zupełnie z listami naszego korespondenta, według których w Kole w tej sprawie stawiali wnioski tylko posłowie: Chrzanowski, Grocholski i Stadnicki. Koło przyjęło znany wniosek Chrzanowskiego, a wskutek tego nie głosowano już nad wnioskami posłów Grocholskiego i Stadnickiego.

Klub Liechtensteina zajmował się również sprawą kolei północnej i uchwalił wniesioną przez posła Zallingera następującą rezolucyę: „Klub nie może się zgodzić z elaboratem podkomitetu kolejowego i wyraża usilne życzenie, ażeby sprawa ta przyszła pod obrady dopiero w nowo wybranej Izbie w tej uzasadnionej nadziei, że wtedy będzie mogła przyjść do skutku korzystniejsza ugoda, ewentualnie nawet upaństwowienie kolei północnej.“

Klub czeski z wyjątkiem Młodoczechów, którzy są za upaństwowieniem, oświadczył się już za ugodą z koleją północną. Klub Coroniniego i klub Hohenwarta oświadczają się również za ugodą.

Komisya przemysłowa poleciła referentowi, ks. Alojzemu Liechtensteinowi, sporządzenie sprawozdania w sprawie ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectw, i przekazała deput. Drowi Bilińskiemu do zreferowania projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek chorób.

Komisya budżetowa przyjęła bez zmiany przedłożenie rządowe o wsparciach dla dotkniętych klęskami elementarnemi mieszkańców Dolnej Austryi, Morawy i Szląska.

Komisya uchwaliła, aby przy dyskusyi szczegółowej nad preliminarzem, specyalni referenci bronili swoich tytułów budżetowych.

Komisya podatkowa, obradując nad petycyami, przyjęła rezolucyę w sprawie poboru cła od mydła i corocznego zestawienia w drodze ustawodawczej ogólnej sumy podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, która ma być repartowaną za pośrednictwem osobnych krajowo-powiatowych komisyj.

POTOP

(39) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Kmicic ukryty za baldachimem, patrzył również na tłumy. Wzrok jego przeskakiwał z twarzy na twarz, szukając wśród nich ukochanych rysów tej, która w tej chwili zajmowała całą duszę i serce rycerza. Serce biło mu jak młotem... — Ona tu jest! za chwilę ją ujrzę, przemówię do niej!... — powtarzał sobie w myśli... i szukał, szukał coraz chciwiej, coraz niespokojniej. Ot, tam po nad piórami wachlarza widać jakieś brwi czarne, białe czoło i jasne włosy. To ona! Kmicic dech wstrzymuje, jakby w obawie, żeby nie spłoszyć zjawiska, ale tymczasem poruszają się pióra, twarz się odsłania — nie! to nie Oleńka, to nie ta miła i najmilejsza. Wzrok leci dalej, obejmuje wdzięczne postaci, ślizga się po piórach, atłasach, rozkwitłych jak kwiaty twarzach i łudzi się co chwila. Nie ona i nie ona! — Aż wreszcie hen! w głębi, wedle framugi okna zamajaczyło coś białego — i rycerzowi pociemniało w o czach — to Oleńka, to ta miła i najmilejsza...

Kapela poczyna grać na nowo, tłumy przechodzą, kręcą się damy, migocą strojni kawalerowie, a on jak ślepy i głuchy, nic nie widzi, tylką ją, i patrzy tak chciwie, jakby ją pierwszy raz widział. Niby to ta sama Oleńka z Wodoktów, a inna. W tej ogromnej sali i w tym tłumie wydaje się jakaś mniejsza i twarzyczkę ma drobniejszą, rzekłbyś dziecinną. Ot! wziąłbyś całą na ręce i przytulił! A przecie znowu ta sama, choć inna: też same to rysy, te słodkie usta, takież rzęsy, cień rzucające na policzki i to czoło jasne, spokojne, kochane... Tu wspomnienia jak błyskawice poczynają się przesuwać przez głowę pana Andrzeja: owa czeladna w Wodoktach, gdzie ją ujrzał po raz pierwszy — i te ciche komnatki, w których przesiadywali razem. Co za słodycz, choćby tylko wspominać!... A ta sanna do Lubicza, podczas której on ją całował!... Potem już ludzie poczęli ich rozdzielać i burzyć ją przeciw niemu. „A żeby to pioruny zatrzasły! — zakrzyknął w duszy pan Kmicic. — Co ja miałem i com ja utracił! Jaka ona była bliska, a jaka teraz daleka!“ — Siedzi oto zdala jak obca, ani wie, że on tu jest. — I gniew, ale zarazem żal niezmierny pochwycił pana Andrzeja, żal, dla którego innych słów nie znalazł, jeno wykrzyk w duszy, który przez usta nie przeszedł:

— Ej, ty! Oleńka, ej ty!...

Nieraz pan Andrzej wściekał się na siebie za swoje dawne postępki, że miewał ochotę kazać się ludziom własnym rozciągnąć i sto bizunów wyliczyć, ale nigdy nie wpadł w taki gniew, jak teraz, gdy ją znów ujrzał po długiem niewidzeniu, cudniejszą jeszcze niż zwykle, cudniejszą nawet, niż sobie wyobrażał. W tej chwili chciałby się pastwić nad sobą, ale że był między ludźmi, w dostojnem towarzystwie, więc tylko zęby zaciskał i jakoby chcąc sobie umyślnie jeszcze większy ból zadać, powtarzał w duchu:

— Dobrze ci tak kpie! dobrze ci!

Tymczasem dźwięki kapeli umilkły znowu, i zamiast nich, usłyszał pan Andrzej głos hetmana:

— Chodź za mną!

Kmicic zbudził się jakby ze snu.

Książę zeszedł z wniesienia i wmieszał się między gości. Na twarzy miał uśmiech łagodny i dobrotliwy, który zdawał się jeszcze podnosić majestat jego postaci. Był to ten sam wspaniały pan, który czasu swego przyjmując królowę Maryę Ludwikę w Nieporęcie, dziwił, zdumiewał i gasił dworaków francuskich nietylko przepychem, ale i dwornością swych obyczajów; ten sam, o którym z takiem uwielbieniem pisał Jan Laboureur w relacyi ze swej podróży. Teraz więc zatrzymywał się co chwila przy poważniejszych matronach, przy zacniejszej szlachcie i pułkownikach, mając dla każdego z gości jakieś łaskawe słowo, dziwiąc obecnych swą pamięcią i jednając w mgnieniu oka wszystkie serca. Oczy obecnych biegały za nim, gdzie się tylko poruszył, on zaś zwolna zbliżył się do pana miecznika rosieńskiego, Billewicza, i rzekł:

— Dziękuję ci stary przyjacielu, żeś przybył, chociaż miałbym się prawo i gniewać. Nie o sto mil Billewicze od Kiejdan, a z ciebie rara avis pod moim dachem.

— Wasza Książęca Mość — odpowiedział pan miecznik, kłaniając się nisko — krzywdę ojczyznie czyni, kto W. Ks. Mości czas zabiera.

— A ja już myślałem się zemścić i najechać cię w Billewiczach, a przecie myślę, że przyjąłbyś wdzięcznie starego kompana obozowego?

Słysząc to pan miecznik aż zarumienił się ze szczęścia, a książę mówił dalej:

— Jeno czasu, czasu zawsze nie staje!... Ale jak krewniaczkę, wnuczkę nieboszczyka pana Herakliusza, będziesz za mąż wydawał, to już na weselisko koniecznie zjadę, bom wam to obydwom powinien.

— Dajże Boże dziewce jaknajprędzej! — zawołał pan Miecznik.

— Tymczasem przedstawiam ci pana Kmicica, chorążego orszańskiego, z tych Kmiciców, co to Kiszkom, a przez Kiszków i Radziwiłłom krewni. Musiałeś to nazwisko od Herakliusza słyszeć, bo on Kmiciców jak braci kochał.

— Czołem! czołem! — powtórzył pan miecznik, któremu zaimponowała nieco wielkość rodu młodego kawalera, głoszona przez samego Radziwiłła.

— Witam pana miecznika dobrodzieja i służbie się jego polecam — rzekł śmiało i nie bez pewnej dumy pan Andrzej. — Pan pułkownik Herakliusz był mi ojcem i dobrodziejem, a choć się później popsowała jego robota, to jednak nie przestałem miłować wszystkich Billewiczów, jakoby własna moja krew w nich płynęła.

— Szczególniej — rzekł książę, kładąc poufale rękę na ramieniu młodzieńca — nie przestał miłować jednej Billewiczówny, z czem mi się dawno zwierzył.

— I każdemu do oczu to powtórzę! — rzekł zapalczywie Kmicic.

— Powoli! powoli! — odpowiedział książę. — To widzisz, mości mieczniku, z siarki i ognia jest kawaler... przez co i nabroił trochę; ale że młody i pod moją szczególniejszą jest protekcyą, przeto tuszę, że jak we dwóch zaczniem błagać, tak i otrzymamy zdjęcie kondemnaty przed onym wdzięcznym trybunałem.

— Wasza Książęca Mość uczyni, co zechce — odrzekł pan miecznik. — Nieszczęsna dziewka musi zakrzyknąć, jak ona kapłanka pogańska, Aleksandrowi: „Któż ci się oprze!“

— A my, jako ów Macedończyk, poprzestaniem na tej wróżbie — mówił, śmiejąc się książę. — Ale dość tego! prowadźże nas teraz waść do swej krewniaczki, bo i ja rad ją obaczę. Niechże się naprawi ta robota pana Herakliusza, która się popsowała.

— Służę Waszej Książęcej Mości!... Tam oto dziewczyna siedzi pod opieką pani Wojniłłowiczowej, naszej krewnej. Jeno błagam o przebaczenie, jeśli się skonfunduje, bom też jeszcze nie miał czasu jej ostrzedz.

Przewidywania pana miecznika były słuszne. Na szczęście Oleńka nie w tej dopiero chwili ujrzała pana Andrzeja przy boku hetmańskim, więc mogła nieco przyjść do siebie, ale na razie o mało nie opuściła jej przytomność. Pobladła jak płótno, nogi zadrżały pod nią, i patrzyła tak na młodego rycerza, jakby patrzyła na ducha, zjawiającego się z tamtego świata. I długo oczom nie chciała wierzyć. Toż ona sobie wyobrażała, że ów nieszczęśnik albo tuła się gdzieś po lasach bez dachu nad głową, opuszczony od wszystkich, ścigany jak dziki zwierz przez sprawiedliwość; albo zamknięty w wieży, spogląda rozpaczliwym wzrokiem przez żelazną kratę na wesoły świat boży. Bóg jeden wiedział, jak straszny nieraz żal gryzł jej serce i oczy za tym straceńcem; Bóg jeden mógł policzyć łzy, które w samotności nad jego losem tak okrutnym, choć tak zasłużonym, wylała — a tymczasem on znalazł się w Kiejdanach, wolny, przy boku hetmańskim, dumny i strojny w lamy i aksamity, z pułkownikowskim buzdyganem za pasem, ze wzniesionem czołem, z rozkazującą hardą twarzą junacką, i sam hetman wielki, sam Radziwiłł kładł mu poufale rękę na ramieniu. — Dziwne a sprzeczne uczucia splotły się naraz w sercu dziewczyny; więc jakaś wielka ulga, jakby kto brzemię zdjął z ramion, więc jakiś żal, że tyle litości i zmartwienia poszło napróżno; więc i ten zawód, jakiego doznaje każda uczciwa dusza na widok bezkarności zupełnej za ciężkie grzechy i występki; więc i radość i poczucie własnej niemocy, i graniczący z przestrachem podziw dla tego junaka, który potrafił z takiej toni wypłynąć.

Tymczasem książę, miecznik i Kmicic skończyli rozmowę i poczęli się zbliżać. Dziewczyna nakryła oczy powiekami i podniosła tak ramiona, jak ptak skrzydła, kiedy chce głowę między niemi ukryć. Była zupełnie pewna, że idą ku niej. Nie patrząc, widziała ich, czuła, że są bliżej i bliżej, że już nadchodzą, że zatrzymali się. Tak była tego pewna, że, nie podnosząc powiek, wstała nagle i złożyła głęboki ukłon księciu.

On zaś istotnie stał już przed nią i przemówił:

— Na mękę Pańską!.. teraz się młodemu nie dziwię, bo cudnie to kwiecie rozkwitło.... Witam cię moja panienko, witam z całego serca i duszy, kochaną wnuczkę mojego Billewicza. Poznajeszże mnie?

— Poznaję, Wasza Książęca Mość — odrzekła dziewczyna.

— A jabym cię nie poznał, bom cię jeszcze młódką nierozkwitłą ostatni raz widział, nie w tej ozdobie, w jakiej teraz chodzisz... Podnieśno jeno one firanki z oczu... Dla Boga! szczęśliwy nurek, który taką perłę wyłowi... nieszczęsny, który ją miał i stracił... Owoż stoi tu przed tobą taki desperat w osobie tego kawalera.... Poznajeszże i jego?

— Poznaję — szepnęła Oleńka, nie podnosząc oczu.

— Wielki to grzesznik, i do spowiedzi ci go przyprowadzam... Zadaj mu pokutę, jaką chcesz, ale rozgrzeszenia nie odmawiaj, żeby desperacya do cięższych jeszcze grzechów nie przywiodła.

Tu książę zwrócił się do pana miecznika i do pani Wojniłłowiczowej.

— Zostawmy młodych, mościwi państwo, bo nie wypada przy spowiedzi asystować, a mnie i moja wiara tego zakazuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komisya dla reformy wyborczej obradowała dnia 23 b. m. nad przedłożeniem rządowem o wcieleniu wiedeńskich przedmieść do grupy miast. — Sprawozdawcą jest p. Czartoryski. W rozprawie jeneralnej brali udział pp. Lienbacher, Chlumecki, Herbst, Zeithammer, prezes ministrów hr. Taaffe i sprawozdawca. W końcu przyjęto ustawę według przedłożenia rządowego. P. Zeithammer zdawał sprawę z przedłożenia rządowego o wcieleniu dwóch gmin do okręgu wyborczego Pragi. Projekt przyjęto bez zmiany.

Komisya prawnicza obradowała nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem skutków i kwestyonowania wyroków władz wojskowych — wydawanych w drodze administracyjnej w sprawach zwrotu szkody. Sprawozdawca, Dr Madeyski, zalecił przejście do dyskusyi szczegółowej, z czem się komisya zgodziła, poczem przyjęto pierwszych pięć paragrafów projektu prawie bez zmian.

Otrzymujemy następujące pismo:

Andrychów, dnia 20 lutego 1885.

Szanowna Redakcyo!

Dochodzą mię wieści, że ktoś rozgłasza, jakobym ja miał zamiar stawienia mojej kandydatury na przyszłych wyborach do Rady państwa.

Otóż chcąc sprostować takie przedwczesne i fałszywe wieści, oświadczam, że: Odwołując się na moje d. 28 września 1882 r. przed zgromadzeniem P. T. Panów wyborców w Wadowicach wypowiedziane słowa: (Patrz korespondencyę *Czasu* Nr 223 z 30 września 1882 r.), ani myślę stawiać jakiejkolwiek kandydatury, a tem mniej przeciwko posłowi 28 września 1882 r. w Wadowicach jednogłośnie do Rady państwa wybranemu, albowiem nie przypuszczam, ażeby wyborcy mieli prawo i chęć bez ważnej i dowiedzionej przyczyny stawiać lub popierać nowych kandydatów, nie chcąc przy pierwotnie danym głosie zaufania uchybić własnemu zdaniu i przekonaniu, zadając sobie samym świadectwo ubóstwa w uznaniu i przekonaniu solidarności i słowności obywatelskiej, bez których wybory tylko czczą komedyą stać się muszą.

Najuprzejmiej upraszam to moje oświadczenie przyjąć dla publicznej wiadomości, umieszczając je w szanownem swem piśmie.

Z poważaniem
Karol hr. Bobrowski.

W sprawie uregulowania rybołowstwa.

(Dokończenie).

Z końcem kwietnia 1882 r. odbył się wiec rybacki w Wiedniu, na którego porządku dziennym stała między innemi także sprawa obrad nad ogólnemi zasadami do państwowo-ustawowego uregulowania rybołowstwa. Ministeryum rolnictwa, mając przedłożyć nowy projekt ustawy Radzie państwa, oparty na zapatrywaniach władz i odbytych ankiet poszczególnych krajów koronnych, uznało za stosowne poznać poprzednio jeszcze i zapatrywanie wiecu, w którym przez delegowanych wzięło udział 8 Towarzystw rybackich z tyluż krajów monarchii. W tym celu udzieliło kilkadziesiąt egzemplarzy wspomnionej publikacyi „Wynik dochodzeń“ do rozdania między Tow. rybackie, aby delegowani tychże obeznali się z osnową i wyrobili sobie zdanie o przedmiocie, nad którym mieli radzić. Towarzystwo rybackie w Krakowie otrzymało na ten cel również kilka egzemplarzy i postanowiło na swych naradach przed wiecem odbytych, popierać w zupełności jednomyślne uchwały lwowskiej Komisyi z 1879 r., w której uczestniczyli mężowie trzech odrębnych zawodów, bo rolników, sędziów i administracyjnych urzędników politycznych. Niemniej przeto podano (*Czas* Nr 84 z 1882 r.), chociaż bezskutecznie, także do publicznej wiadomości zasady uporządkowania praw i wykonywania rybołowstwa w Galicyi, aby interesowanym nastręczyć sposobność do objawienia swego zdania, czy uważają te zasady za odpowiednie ze stanowiska prawa własności i gospodarstwa rybnego, lub też nie i o ile, i czy na wiecu należy głosować za niemi lub też przeciw nim. Prócz tego prosiło o zdanie komisyą prawniczą Akademii umiejętności w Krakowie i komitety obu Towarzystw rolniczych w Krakowie i Lwowie. Radca sądowy p. Louis spowodowany mającym się odbyć wiecem, ogłosił w Nrze 84 *Czasu* z 1882 r. artykuł, w którym ponownie przemówił za nadaniem prawa rybołowstwa właścicielom gruntów nadbrzeżnych.

Wiec przyjął jednomyślnie następujące zasady:

I. Co do uregulowania praw rybołowstwa:

1) zgłosić prawa rybołowstwa w oznaczonym terminie celem stwierdzenia takowych;

2) rybołowstwo przyznane wszystkim mieszkańcom lub członkom gminy, nadać gminie;

3) w braku uznanych praw, szczególnie tam, gdzie każdy mógł łowić ryby, przyznać prawo rybołowstwa na *a*) wodach prywatnych, właścicielom tych wód, *b*) wodach publicznych, a mianowicie na: *α*) jeziorach, żeglownych lub spławnych rzekach, krajowi, *β*) innych publicznych wodach płynących, gminie miejscowej w jej obrębie, które to prawo wszakże przejdzie bez wynagrodzenia gminy na kraj, skoro tenże uchwali, całe rybołostwo dotyczącego dorzecza wziąć we własne posiadanie.

II. Co do wykonywania rybołowstwa: Wszystkie płynące wody kraju koronnego podzielić na rewiry, te wydzierżawiać na lat 12, a czynsz dzierżawny dzielić między uprawnionych.

Znakomici prawnicy Dr Schwach i Dr Willner, układając zasady uregulowania rybołowstwa z projektów ustaw przez rząd przygotowanych, zapomnieli o niefortunnym w Galicyi (z wyjątkiem w dobrach Arcyksięcia Albrechta) podziale gmin katastralnych na obszary dworskie i gminy, dlatego jako delegowany z Galicyi wniosłem, pospołu z p. J. Sieglerem de Eberswald, poprawkę do punktu I. 2, 3, ażeby ustawa uwzględniła w Galicyi prócz gmin także i obszary dworskie, na co też wiec, uznając ten w Galicyi istniejący stan prawny, jednomyślnie się zgodził. Za właścicielami gruntów nadbrzeżnych nikt z wiecu nie oświadczył się. Adwokat z Sanoka Dr M. Iskrzycki, był przeciwny zasadzie wyłączności, a przemawiał za zasadą koncesyonowania rybołowstwa; nie godził się też na przymusowe wydzierżawianie rewirów. Protokoły z posiedzeń tego wiecu i jego uchwały są ogłoszone w *Mittheilungen des oester. Fischerei-Vereins* Nr 6 z 1882 r.

Rząd przedłożył Radzie państwa w Wiedniu na 263 posiedzeniu dnia 8 lutego 1883 r. nowy projekt państwowej ustawy rybackiej, który nie uwzględnił uchwał wiecu wiedeńskiego z 1882 r., wskutek czego Tow. ryb. w Wiedniu czuło się spowodowanem wnieść podanie do Rady państwa z prośbą o utrzymanie tych uchwał (*Mittheilungen des oesterr. Fischerei-Vereines* Nr 9 z r. 1883). Komisya parlamentarna powołana do ocenienia projektu i uczynienia dotyczących wniosków, na posiedzeniu pełnej Rady państwa w sprawozdaniu swojem z dnia 21 marca 1884 r. Nr 885 wniosła: 1) nad tym projektem przejść do porządku dziennego, 2) wezwać c. k. rząd, aby opierając się na zebranych materyałach, jak najspieszniej przedłożył sejmom projekt odnośnej ustawy do konstytucyjnego załatwienia. Wskutek tego c. k. rząd na posiedzeniu 364 z d. 2 maja 1884 r. cofnął ten projekt. Projekt rządowy stanowił: § 3. Wolne rybołostwo, dozwolone § 382 ustawy cywilnej, znosi się. Prawo rybołowstwa na przestrzeniach lub powierzchniach wód, na których każdy mógł wolno ryby łowić, przysłuża nadal 1) na sztucznych zbiornikach lub przekopach, ich właścicielom, 2) na naturalnych wodach, krajowi wśród jego granic. § 6 i kilka następnych, orzekały o podziale wód na rewiry rybackie, wydzierżawianiu takowych i podziale czynszu między uprawnionych.

Międzynarodowy kongres rybacki w Wiedniu (*Czas* Nr 122, 165 z 1884 roku), który się odbył pod protektoratem następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa dnia 29 września 1884 r., obradował tylko nad pytaniem, jakich sposobów Austrya i sąsiednie państwa mają wspólnie użyć ku podniesieniu rybactwa na dorzeczach wspólnych; jako delegowany z Galicyi referowałem o Wiśle, Styrze, Dniestrze i Prucie. Prawem rybołowstwa wiec się wprost nie zajmował, lecz zaznaczył tylko potrzebę uregulowania go przez wzgląd na wody wspólne i graniczne, które wymagają układów między odnośnemi krajami i państwami. Protokóły z posiedzeń tego wiecu są ogłoszone w *Mittheilungen des oesterr. Fischerei-Vereines*, Nr 15 z r. 1884 i Nr 16 z r. 1885.

Świeżo uchwalona państwowa ustawa rybacka, obejmuje 10 §§ ogólno zasadniczych, z których § 1 stanowi: Wolne rybołowstwo, dozwolone § 382 ustawy cywilnej, znosi się. Prawo rybołowstwa na przestrzeniach lub powierzchniach wód, na których dotąd każdy mógł łowić ryby, przysłuża nadal: 1) na sztucznych zbiornikach lub przekopach, ich właścicielom; 2) na wodach naturalnych tym, którym je nada ustawodawstwo krajowe. § 2 bierze w opiekę rybaków, którzy na wodach z wolnem rybołowstwem oddawali się temuż sposobem zarobkowania. § 3 dotyczący podziału czynszu między uprawnionych za wydzierżawiane rewiry rybackie, jakoteż reszta paragrafów odnosi się do postępowania władz i stosunku praw rybołowstwa do innych praw. Tak więc ustawa ta projektuje tylko zniesienie wolnego rybołowstwa, a resztę pozostawia ustawodawstwom krajowym.

Ograniczenie prawa rybołowstwa na rzekach. Zniesienie wolnego rybołowstwa na rzekach, jeżli takowe istnieje, i oddanie go komuś przez Sejm za uprawnionego uznanemu, jest niezawodnie pożądanem i potrzebnem, wszakże przez to nie wszystkiegoby się jeszcze dopięło. Owszem, względy ekonomiczne nakazują uszczuplić dzisiejszą za wielką liczbę rybaków, podobnie jak to mądrze uczyniła ustawa myśliwska z myśliwymi. W tym celu należy złożyć z wód bieżących i przynależnych rzeczysk odpowiednie rewiry rybackie, te wydzierżawiać, a czynsz dzierżawny między dotyczących uprawnionych dzielić.

Rewiry i spółki rybackie Rząd miał zawsze na oku, bo w okólniku z r. 1479 i w projektach państwowej ustawy z r. 1874, 1863 i 1885 powyżej omówionych. Lwowska komisya z r. 1879 przez namiestnictwo zwołana, oświadczyła się za niemi. Komisya prawnicza Akademii umiejętności w Krakowie zakończyła swą rozprawę nad poruszonem przez radcę sądowego p. Louis pytaniem: komu służy prawo rybołowstwa? trafną i jednomyślną uwagą, że samo nadanie prawa nie zdoła podźwignąć gospodarstwa rybnego. Profesor Dr Zatorski poseł na sejm i do Rady państwa, wykładając „O prawie rybołowstwa“ na posiedzeniu walnego zgromadzenia Towarzystwa rybackiego w Krakowie w d. 30 października 1880 r. zaznaczył z naciskiem, że względy ekonomiczne wymagają ścisłego ograniczenia prawa rybołowstwa (Okólnik Nr. I Tow. ryb. z 1881 r., str. 14—16). Wreszcie w kołach samych interesów uznają potrzebę zaprowadzenia rewirów.

Podział wód bieżących na rewiry rybackie. Ponieważ wody nasze przez podział kraju na powiaty polityczne są poszarpane i pokawałkowane, przeto nie można rewirów przystosowywać do powiatów. Muszą one raczej iść za poszczególnemi rzekami z ich dopływami dla gospodarstwa rybnego ważnemi. Najpraktyczniejszemi przytem, bo na naturze opartemi, byłyby rewiry według krain rybnych, które są oznaczone na mojej mapie rybnej Galicyi, kosztem hr. Artura Potockiego wydanej, a medalami z Anglii i Francyi odszczególnionej. Że wszakże, jak to z mapy tej widać, krainy rybne według różnej natury rzek zajmują przestrzenie długości mil kilku do kilkunastu, a takie rewiry byłyby za rozciągłe, aby jeden uprawniony lub dzierżawca zdołał odławiać ryby i dopilnowywać wód, przeto zachodzi potrzeba podziału wielkich rewirów na pewną liczbę drobniejszych, co kilka gmin obejmujących, ale znowu niezbyt małych, któreby chybiały zamierzonego celu. Na płytkich wodach w górnym biegu rzek, gdzie jest mniej ryb, mogą rewiry być dłuższe, niż w biegu dolnym, gdzie woda głębsza więcej gatunków ryb zawiera. Ze względu znowu na mogące nastąpić spory między uprawnionymi i dzierżawcami, albo też członkami spółek, które się dla poszczególnych rzek z dopływami zawiążą, należy rewiry wzdłuż rzek ustanowić ile można w obrębie powiatów, przez które rzeki, wszystko jedno czy wewnątrz kraju, czy na granicy przepływają, zawsze jednak tak, aby podział czynił zadość wymogom dobrej gospodarki rybnej. Zdaniem pana Adolfa Gascha z Kaniowa, każdy dzierżawca rewiru musi mieć sobie daną możność urządzenia zupełnego rybactwa, t. j. dzierżyć tyle i takie wody, któreby obejmowały przestrzenie do: *a*) lęgu i *b*) odrostu narybku, *c*) połowu ryb wyrosłych. Zdaniem radcy dworu Dr Kaj. Orleckiego podział wód na rewiry można w sposób zadawalniający uskutecznić tylko po należytem rozpatrzeniu stosunków prawnych, jakoteż fizykalnych, i po wysłuchaniu na miejscu stron interesowanych. Zarząd Tow. ryb. w Krakowie delegując mnie w r. 1882 na wiec rybacki w Wiedniu, polecił mi do punktu 7 zasad ustawy, nad którem obradowano, wnieść poprawkę, ażeby ustawa określiła minimalną rozciągłość rewirów, ale ta poprawka upadła (*Mittheil. d. öster. Fischerei-Vereines Nr. 6. r. 1882, str. 94*), jak to z góry przewidzieć można było.

Dopełnienie ustawy regulującej rybołowstwo rzeczne. Po wydaniu przez Sejm z Bożą pomocą zupełnej ustawy rybackiej dla rzek środkrajowych, pozostanie jeszcze zadanie starać się u rządu o zrównanie przepisów rybackich dla wód granicznych, unormowanie połowu ryb na międzypaństwowych rzekach: Wiśle, Styrze, Dniestrze i Prucie, i możebną zmianę części przepisów ustawy wodnej na korzyść gospodarstwa rybnego rzecznego i stawowego.

Zmiana ustawy wodnej. Część teraźniejszych przepisów ustawy wodnej sprzyja więcej interesom przemysłu, niż rybactwa rzecznego, to też cierpi ono przez spław drzewa, zanieczyszczanie wód odpadkami z fabryk, stawianie jazów bez przepławek rybnych, odwracanie całej wody z koryt rzecznych, brak zapór kratowych na początku i na końcu młynówek i innych sztucznych przekopów, spuszczanie młynówek dla czyszczenia itd. Uprawnieni do rybołowstwa nie mogą się temu sprzeciwiać, mają tylko prawo żądać stosownego odszkodowania, czego jednak u nas, przy domniemalnem tylko prawie rybołowstwa rzecznego nikt nie czyni. Inspektorów, którzyby słusznych interesów rybactwa bronili, niema, pomimo że Towarzystwo rolnicze w Krakowie w r. 1883 i 1884 r. prosiło ministerstwo rolnictwa o ich ustanowienie. Towarzystwo rybackie pobudzało do opatrzenia klauz i jazów przepławkami rybnemi, ale nadaremnie. Względem spławu drzewa odniosły się za jego staraniem oba Towarzystwa rolnicze w Krakowie i we Lwowie w r. 1883 do p. ministra rolnictwa z prośbą, aby interesa rybołowstwa rzecznego i uprawnionych do niego uwzględniał przy udzielaniu koncesyj na spław drzewa.

Wskutek tego p. minister rolnictwa zażądał reskryptem z d. 27 listopada 1884 r., L. 13745 od Namiestnictwa we Lwowie, a Namiestnictwo okólnikiem z d. 5 marca 1884 r. L. 4911 od starostów przedstawienia szczegółowych uzasadnionych wniosków do końca maja 1884 r. (*Tyg. roln.* Nr 37 z 1884 r.) — Co się jednak dalej stało, nie wiadomo; tymczasem spław odbywa się dawnym trybem, na co mieszkańcy nad Czeremoszem, Prutem, Bystrzycą, Świcą i t. d. bardzo się żalą. Na zeszłorocznym wiecu rybackim w Wiedniu p. Adolf Gasch z Kaniowa przedstawił skutki zatruwania granicznej rzeczki Białki odpływami z fabryk, zaś p. Aleks. Gostkowski z Tomic, doznawane przeszkody w pobieraniu wody do stawów, przyczem obaj wskazali na potrzebę zmiany ustawy wodnej, czyniąc zarazem odnośne wnioski. — Za staraniem znowu wiedeńskiego Towarzystwa rybackiego, ministeryum rolnictwa w porozumieniu z minist. spraw wewnętrznych, uznając interes rybactwa w tem, aby przy regulacyi rzek zostawiano między korytem a odciętemi od niego wodami dla przeciągu ryb odpowiednie przepusty, rozporządziło i poleciło reskryptem z dnia 19go lutego 1884 roku, aby nadal takie przepusty miano na względzie zaraz przy projektowaniu budowli regulacyjnych, zaś przy korekcyach już przedsięwziętych o tyle uwzględnić, o ile dadzą się wykonać (*Tyg. roln.* Nr 19 z 1884 r.). Pierwsze więc lody przełamane, reszty trzeba jeszcze dokonać, co przy dobrej woli uprawnionych do użytkowania wody i do rybołowstwa rzecznego, nie powinnoby być trudnem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 lutego.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. X. Zygmunta Goliana, odbyło się dziś z wielką okazałością w przepełnionym kościele Najś. Panny Maryi. Po wigiliach, sumę celebrował X. infułat Bober. Po sumie wstąpił X. prof. Pelczar na tę samą mownicę, z której przez tyle lat przemawiał zmarły kaznodzieja. W życiu X. Goliana było tyle piękności, że mowca biorąc inne strony, niż dotąd poruszone, stawił postać zmarłego w szeregu takich postaci, jak Woronicz, Antoniewicz, Kajsiewicz, Prusinowski, Jan Koźmian. Były to czasy walki, w narodzie i Kościele — trzeba było wielkiej usilności, aby wzmocnić łączność ze Stolicą śtą. Mowca przypomniał stopniowe rozgrzanie serc — od pierwszych adresów do Papieża, które wzbudzały niechęć, aż do świetnych pielgrzymek katolickiej Polski. Tu mowca w śmiałym i pięknym ustępie poruszył uśpioną sprawę pomnika Piusa IX na Wawelu. Wdzięczność narodu ogólnym objawiła się udziałem w pierwszej zaraz chwili — ale rzucono niebaczne hasło: jakoby ojciec Chrześciaństwa, Namiestnik Chrystusowy, był dla Polski cudzoziemcem — daliśmy się wyprzedzić Rusinom, Meksykańczykom — a kto wie, czy tą niewdzięcznością dla jedynego naszego opiekuna nie ściągamy na naród niebłogosławieństw. Piękne ustępy, poświęcone pamięci zmarłego kapłana, który tak wielkie w mieście i narodzie położył zasługi, zakończył kaznodzieja wezwaniem obecnych do składki na pomnik dla X. Goliana, który ma stanąć w tym kościele Panny Maryi, gdzie tyle lat i tak świetnie pracował. Po mowie X. kan. Pelczara, odśpiewano kondukt.

— **Kwesta na nabożeństwie żałobnem** za duszę ś. p. X. Zygmunta Goliana w dniu dzisiejszym w kościele N. P. Maryi przyniosła 91 złr. 62 ct. i 1 rubel, która to kwota, oby była szczęśliwym początkiem postawienia pomnika dla niego w tymże kościele. Dalsze składki na ten cel przyjmowane będą albo wprost na prałactwie, albo też w zakrystyi pomienionego kościoła, oraz w administracyi *Czasu*.

X. Ludwik Bober.

— **Katarzyna z Nowakowskich Kańska**, żona byłego adwokata, zmarła tu d. 25 b. m., przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbędzie się d. 27 b. m., nabożeństwo żałobne zaś d. 5 marca br. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

— **Posiedzenia.** Dziś o godzinie 5ej po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej posiedzenie Komitetu Muzeum Narodowego pod przewodnictwem Prezydenta miasta; jutro zaś w piątek d. 27 b. m. o godzinie 5ej po południu odbędzie się posiedzenie Komisyi wodociągowej w sali obrad Magistratu, również pod przewodnictwem Prezydenta miasta.

— **Namiestnictwo** podaje do wiadomości, że N. Pan postanowieniem z d. 21 grudnia 1884 r. zatwierdził uchwalony przez Wys. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozkład dodatków na r. 1885, a mianowicie dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej i funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej po trzydzieści jeden i pół centów, a dla funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego po 22 centów od każdego złotego reńskiego całej należytości podatków bezpośrednich. Pobór tych dodatków został już zarządzony.

— **Zarząd krakowskiego Towarzystwa Technicznego** nadesłał następujące pismo do Prezydyum Magistratu: „Rada miasta Krakowa przez specyalną swoją komisyę zajmuje się obecnie dokonaniem organizacyi Szkoły przemysłowej miejskiej, której program zapewne obejmować będzie i rzemiosła ze sztuką budowniczą spokrewnione. Ponieważ sprawa ta w wysokim stopniu obchodzi inżynierów i budowniczych miejscowych, którzy w praktyce swej coraz dotkliwiej czują brak inteligentniejszych robotników, t. z. podmajstrzych i znajdują się najczęściej w bezpośredniej styczności z siłami roboczemi, zupełnie nieokrzesanemi, co na ogólny poziom sztuki budowniczej w kraju nie pozostaje bez wpływu, Towarzystwo techniczne przedkłada Radzie miasta memoryał w sprawie szkoły dla podmajstrzych, opracowany przez Towarzystwo techniczne, które w ostatnich czasach niejednokrotnie nad tą sprawą radziło.“ W rzeczonym memoryale Towarzystwo techniczne nie wyklucza możliwości subwencyi ze swej strony na cel podobny, a proponuje utworzenie przy szkole przemysłowej oddziału dla kształcenia czeladników rzemiosł budowlanych na podmajstrzych, coby uważało za jedno z najpożyteczniejszych zarządzeń Rady przy organizowaniu Szkoły przemysłowej. Ten oddział szkoły przemysłowej, któryby nazwanym być mógł „szkołą podmajstrzych“, składałby się według pojęcia techników z dwóch kursów, wyższego i niższego, trwających po 5 miesięcy i tylko w miesiącach zimowych, t. j. od 1 listopada do 31 marca. Nauka odbywałaby się w dnie powszednie od 7 do 9 wieczorem, w niedziele zaś od 8 do 10 rano. Na kursie I (niższym) uczonoby w tygodniu: języka polskiego, kaligrafii, rachunków i geometryi z rysunkiem zawodowym; na kursie II (wyższym): o materyałach budowlanych, wykład praktyczny pojedynczych rzemiosł, obliczenia praktyczne, rysunek geometryczny i rysunek zastosowany. Towarzystwo zastrzega sobie powołanie do zarządu szkoły jednego delegata ze swego grona, w zamian za co Towarzystwo przedstawiłoby kandydatów, którzyby się podjęli nauczania, za honoraryum bardzo niskie, przez wzgląd na cele szkoły.

— **Rada szkolna** okręgowa miejska zawiadomiła Magistrat, iż w myśl rozporządzenia Rady szkolnej krajowej nastąpi usunięcie języka francuskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego, w szkole dziewcząt na Kazimierzu. Z uwagi jednak, że usunięcie przedmiotu naukowego z planu nauki wśród roku szkolnego, okazuje się nader niekorzystne dla porządku szkolnego i z uwagi, że dotychczasowa nauczycielka, pełniąca swe obowiązki od r. 1879, pozostałaby nagle bez środków utrzymania się, postanowiła Rada szkolna okręgowa usunąć język francuski w rzeczonej szkole z końcem czerwca b. r.

— **W gimnazyum III w Krakowie** rozpocznie się egzamin dojrzałości co do części piśmiennej dnia 2 marca, a co do części ustnej dnia 10 marca b. r. Abituryenci, mający pozwolenie składania egzaminu w tegorocznym terminie marcowym, winni przedstawić takowe dyrekcyi rzeczonego gimnazyum dnia 1-go marca b. r.

— **Dalsze przeobrażenie** manipulacyi z aktami w Magistracie. Na wniosek p. Prezydenta miasta zgodził się Prezydent sądu krajowego karnego p. Czyszczan, iż na przyszłość tak sąd krajowy karny jak i delegowany miejski będą się udawać o świadectwo moralności i majątku dla osób w śledztwie karnem pozostających — bezpośrednio i w krótkiej drodze do komisarzy obwodowych. Na tem uproszczeniu zyskają oba sądy karne i Magistrat, a szczególnie ten ostatni, gdyż pisma sądowe szły tą samą drogą, jaką przebywały sprawy szpitalne, o których w wczorajszym numerze naszego dziennika mówiliśmy. Aby zaś sądy odrazu do właściwego komisarza obwodu swe żądania o świadectwa skierować mogły, oznaczyło budownictwo miejskie z polecenia p. Prezydenta miasta dla użytku pp. sędziów śledczych, na kilkunastu egzemplarzach planu miasta Krakowa, rejony komisarzy obwodowych odmiennemi kolorami.

— **Na posiedzenia** Towarzystwa kredytowego udało się ztąd kilka osób.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym protokole z posiedzenia komitetu ministrów, zaszła w 9 i 10 wierszu pomyłka druku, gdyż, jak się łatwo mógł każdy domyśleć, wymienione tam ukazy datują się nie z r. 1884 i 1885, lecz z r. 1864 i 1865.

— **Z Wadowickiego** 22 lutego. Z przyjemnością przeczytałem w Nrze *Czasu* z 14 stycznia r. b. korespondencyę z Wadowic, w której autor podnosi zarówno kapłańskie jak i obywatelskie zasługi X. dziekana i kanonika Komorka, proboszcza w Choczni od 1840 r. Podzielam zdanie autora wzmiankowanej korespondencyi, że praca nad ludem naszym wiejskim sowite wydać może owoce i że budowa kościoła w Choczni, dokonana w tak trudnych warunkach, świadczy, iż Polak pod dobrem kierownictwem może się stać wytrwałym a niezrównanym pracownikiem, równie jak jest uznanym znakomitym żołnierzem. Potwierdzić też mogę, co autor mówił o ofiarności Chocznian, zasługującej na tem większe uznanie, iż gmina ta biedna posiada rozdrobnione grunta i skąpo wynagradzające pracę rolnika. O czem jednak nie wspomina autor, to o ofiarności samego X. Komorka. A jednak X. proboszcz Komorek nietylko pracą i gorliwością, umiejętnością wyzyskania dobrych chęci wszystkich swych parafian, nawet dzieci, chcących się przyczynić bodajby swą pracą do budowy kościoła, ale i ofiarnością własną służył za przykład swym parafianom. Wydał on bowiem nietylko fundusz uzbierany dzięki wieloletniemu oszczędnemu życiu, ale i kapitalik, wynoszący parę tysięcy reńskich, który odziedziczył po bracie, na budowę kościoła obrócił. O tem nie wspomina on wprawdzie przed nikim przez skromność, która jest zwykłą cechą prawdziwej zasługi, podnosząc tylko z dumą zasługę i ofiarność swych parafian. Ponieważ więc kwestya budowy kościoła choczeńskiego została podniesioną, niech mi wolno będzie, jako wieloletniemu jego przyjacielowi, patrzącemu nieustannie na jego gorliwą a umiejętną pracę, uzupełnić to, o czem autor korespondencyi z Wadowic nie mógł wiedzieć. I w istocie, porównywając to co w Choczni w ciągu lat czterech zostało dokonanem tak małym stosunkowo kosztem, z budową kościołów w innych bogatszych parafiach, należy podziwiać umiejętność X. kanonika Komorka użycia pieniędzy i bezpłatnej pracy jego parafian, którzy mu niczego nie śmieją odmówić. Ta to umiejętność zwiększała wartość każdego grosza, każdego dnia roboczego, równie jak ofiarność samego proboszcza, który poświęcił wszystko, zarówno to, co odziedziczył, jak to, co uzbierał w ciągu lat 45 kapłaństwa, pobudzała jego parafian do ofiarności.

X. W.

— **Hr. Józef Drohojowski**, jak nas zawiadamia telegram ze Lwowa, umarł tam dziś rano na apopleksyą; był on przez dłuższy czas cierpiącym. Wiadomość ta szczerze zasmuci licznych jego towarzyszy i przyjaciół, a sporo miał ich także w naszem mieście. — Uprzejmy, uczynny, przytem człowiek lubiący świat i lubiony przezeń dla łatwości pożycia, wesołości prawdziwej i zabawnego dowcipu, był hr. Józef Drohojowski pod pewnym względem typowym, a Lwów zwłaszcza, gdzie od dłuższego czasu osiadł, — traci w nim niewątpliwie jedno ogniwo towarzyskie, tem więcej, że był on z usposobienia wielce gościnnym, a mieszkanie jego z wielkim gustem urządzone w gmachu skarbkowskim, było punktem zbornym towarzystwa męskiego, tak dla miejscowych, jak i dla przybywających do Lwowa. Znawca i miłośnik rzeczy ładnych, posiadał ich nie mało, tak obrazów, jak i starej broni. Miłośnik teatru, żywo się nim zajmował i temu lat parę, chciał czas swój i majątek poświęcić rozwojowi sceny lwowskiej. Żywego umysłu, wszystko go zajmowało, nawet w ostatnich czasach publicystyka. Dawniej właściciel pięknego majątku Balice, uporządkowawszy interesa w sposób niezwykle u nas praktyczny, używał zamożności. Korzystał z wolnego czasu, aby odbyć dalekie a zajmujące podróże, mianowicie do Ameryki, którą zwiedził z hr. Romanem Potockim, następnie na Wschód i do Hiszpanii. Hr. Józef Drohojowski — rzecz dość rzadka w Polsce, umiał być wiernym i prawdziwym przyjacielem. — Ciętego a nie zawsze wstrzemięźliwego dowcipu, — ściągał nieraz na siebie pociski, lecz nie zważał na nie, gdyż dbał tylko o popularność między przyjaciółmi, a tą niezawodnie cieszył się. Podczas formacyi Krakusów w roku 1866 był jednym z pierwszych, który przystąpił do niej i cały czas w niej pozostał, jako przyboczny regimentarza hr. Kazimierza Starzeńskiego. Pogrzeb, jak nam telegrafują, odbędzie się w sobotę.

— **Żurawno** 24 lutego. Dnia wczorajszego popołudniu zgorzało do szczętu miasteczko Ruda. Sto dwadzieścia rodzin bez dachu i pożywienia. Odniesiono się telegraficznie do Wydziału krajowego o udzielenie 300 złr. zapomogi dla ulżenia nędzy. (Wydział krajowy wysłał zaraz żądaną kwotę. P. R.)

Dziennik Polski.

— **Cesarzowa Elżbieta** wyjechała wczoraj z dworca w Penzingu na czterotygodniowy pobyt w Amsterdamie. Cesarz odprowadził dostojną swą małżonkę z Schönbrunn do dworca. W. ochmistrz Cesarzowej bar. Nopcsa równie jak cała świta monarchini wsiedli do wagonów w dworcu kolei zachodniej, gdzie przygotowany był pociąg składający się z 4 wagonów, wagonu kuchennego i dwóch wagonów pakunkowych.

— **Aleksander hr. z Sienna Potworowski**, obywatel powszechnie szanowany, który miał między innemi i tę zasługę, że zdwoił w ciągu życia swą fortunę, umarł w tych dniach w Poznańskiem.

— **P. Strakosz**, znany recytator, który przed parą laty występował w naszem mieście, dał się obecnie słyszeć w Amsterdamie, gdzie sprawozdania dzienników unoszą się nad jego talentem illustrowania deklamacyą znakomitych utworów dramatycznych.

— **Leon XIII** obchodził w d. 20 b. m. siódmą rocznicę wstąpienia na Stolicę Apostolską, przyczem kolegium kardynałów składało mu życzenia. Następnie wręczył Papież każdemu z kardynałów egzemplarz wydanego za jego inicyatywą i jego kosztem dzieła p. t. *L'arte degli Arazzi e la nuova Galleria dei Gobelins al Vaticano per Monsignore David Farabulini.* (Sztuka kobiernictwa i nowa galerya gobelinów w Watykanie). Zarazem ukazał Papież kardynałom odkryty przez siebie w Watykanie kobierzec szczególnie delikatnej roboty, przedstawiający obraz kardynała Fleury w wielkości naturalnej.

— **Skrzypce** Ferdynanda Davida, najsławniejszego skrzypka swojego czasu, sprzedane zostały w tych dniach w Strasburgu za 17,000 marek. Skrzypce te wyrobu Józefa Guarnierego del Jesu, uznane są za najpiękniejszy instrument.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 28go: *Śmierć Władysława IV*, dramat historyczny w 5 aktach, Józefa Szujskiego; po raz pierwszy. Benefis Antoniny Hoffmannowej.

W niedzielę 1go marca: *Śmierć Władysława IV*, dramat historyczny w 5 aktach, Józefa Szujskiego; po raz drugi.

— D. 25 lutego pogoda; term. od —3·2 doszedł do +5·8 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano d. 26 stan jego był 749·1 millim., term. —2·6 C. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek d. 27go lutego: *Suchedn.* ś. Anastazyi p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Przypominamy, że jutro wieczorem o godzinie 7½ odbędzie się koncert hr. Gezy Zichy na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Program o tyle zostaje zmienionym, że oprócz p. Bellini Crotta i orkiestry krakowskiej, weźmie w koncercie także udział znany zaszczytnie w naszem mieście skrzypek p. Singer.

Drugi koncert hr. Zichego na dochód Bratniej Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w niedzielę 1 marca.

P. Jan Matejko nie przyjął wyboru do komisyi sędziów dla modeli na pomnik Mickiewicza nadesłanych. W miejsce więc mistrza, wejdzie do *jury* JE. Paweł Popiel. P. Guillaume, sędzia konkursowy który zapowiedział swój przyjazd, zamieszka na czas pobytu w Krakowie, w domu XX. Czartoryskich.

P. Hugo Zathey wydał wspomnienie o Antonim Edwardzie Odyńcu, napisane z głębokiem uczuciem i zrozumieniem tej pięknej postaci sędziwego poety.

Program I. wieczorku muzykalnego odbyć się mającego w sobotę d. 28 lutego 1885 roku w Kasynie powszechnem pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza: 1. *a*) Mendelssohn, Pieśń myśliwska; *b*) Wachnianin, „Po morju“, odśpiewa chór męski. 2. *a*) Chopin, Nocturne; *b*) Moszkowski, Tarantelle, fortepian solo odegra panna Helena Szancer. 3. Halevy, Arya z Żydówki, odśpiewa pani Józefa Grzymalska. 4. Härtel Ständchen, wykona kwartet solowy męski. 5 *a*) Schumann, Warum? *b*) Liszt, Rhapsodie hongroise, fortepian solo odegra p. H. Szancer. 6. Abt, Die Ruhe, wykona kwartet solowy męski. 7. *a*) Moniuszko, Dumka Jadwigi ze Strasznego Dworu; *b*) Nowakowski Tęsknota, odśpiewa pani Józefa Grzymalska. 8) Grieg Poznanie kraju, na chór męski baryton solo i fortepian. Początek o godzinie 8-mej wieczór. Uprasza się Publiczność o zgromadzenie się przed rozpoczęciem produkcyi, w razie zaś spóźnienia się o wchodzenie do sali dopiero po ukończeniu rozpoczętego ustępu.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbył się w sobotę (d. 21 b. m.) od godziny 12—1 wstępny wykład publiczny Dra Daniela Wierzbickiego o „Najnowszej Meteorologii,“ po którym nastąpi kilka dalszych prelekcyj o tym tak ważnym przedmiocie, popartych doświadczeniami na najnowszych przyrządach. We wstępie zastanowił się prelegent nad znaczeniem

Meteorologii, zwrócił uwagę na ważność przyrządów fizycznych do mierzenia zmian temperatury i podał w krótkości historyę ciepłomierza, wreszcie określił fluktuacye, jakim podlega ciepłota atmosfery, otaczającej naszą ziemię. Odnośnie do Krakowa illustrował te zmiany meteorologicznemi kartami tutejszego obserwatoryum, które od r. 1826 przedstawiły dokładny obraz rysunkowy maximów i minimów jakoteż średniego stanu miejscowej temperatury.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Po kilkodniowej nieobecności, dziś dopiero jestem w możności udania się do Sz. Pana z prośbą o uprzejme umieszczenie kilku słów sprostowania, co do „muzycznego *lapsus calami*“ jaki się recenzentowi *Reformy* podobało podnieść w programie zapowiadającym wykonanie utworu Bethovena do tragedyi Goethego Egmonta. Jeżeli utwór ten Symfonią nazwany został dałoby się to już tem samem wytłomaczyć, że w dawniejszych czasach wszelka osobna orkiestralna kompozycya tem mianem oznaczaną bywała, a to tak dalece, że dziś jeszcze włoscy kompozytorowie każdą uwerturę nazywają „Symfonią“. Ale szanowny organizator przedstawienia redagując program, mógł się w tym przypadku na samego Beethovena powołać, który Nr 9-ty swojego utworu nazwał wyraźnie „Symfonią Tryumfalną“ i miał przeto prawo tytuł ten dla krótkości do całego dzieła rozciągnąć. Przytem pozwolę sobie nadmienić, że cały utwór, — a nie tylko kilka z niego „części“ — wykonany został, i że mnie jedynie artystyczne a nie techniczne względy do oznaczenia tempa pojedynczych ustępów zniewalały. Zechciej Sz. Panie Redaktorze przyjąć itd.

J. N. Hock, kapelmistrz 13 pułku.

Podaliśmy onegdaj szkic wypadków, na których Szujski osnuł swój dramat historyczny *Śmierć Władysława IV*, który w sobotę przedstawiony będzie po raz pierwszy na benefis p. Hoffmannowej. W wysokim stopniu zajmującym i objaśniającym rzecz jest opis tych wypadków w książce Bobrzyńskiego. Oto jak się o nich wyraża znakomity historyk.

„Nagła bezczynność, w której naród się zamknął, poświęcenie wszelkich interesów państwa, któreby wymagały zbrojnego na zewnątrz poparcia, bezwzględne zamiłowanie pokoju miało swoję głębszą przyczynę w rozbujałej nad wszelki wyraz prywacie. Drżała szlachta przed myślą, przed prawdopodobieństwem wojny dlatego, bo każda wojna przerywała natężoną pracę około jej materyalnego dobrobytu, nakładała ciężary, groziła kolonizacyjnemu gospodarstwu na Ukrainie, w którem spoczywał punkt ciężkości interesu szlachty, a jeszcze więcej oligarchów. W tym kierunku nie żałowano wysileń. Na sejmie z roku 1635 uchwalono stanowczo ugięcie Kozaków, poddano ich kontroli starostów, zarządzono wybudowanie twierdzy Kudaku i postawiono hetmana Koniecpolskiego na Ukrainie na czele siły zbrojnej, gotowej do stłumienia wszelkiego oporu. Wszczęły się też pod wodzą Pawluka straszne bunty uciśnionego Kozactwa, które w obronie swoich stawało. Po krwawych bitwach i rzeziach, w których hetman Mikołaj Potocki pokonał ostatecznie Pawluka, sejm z r. 1638 zniósł przywileje Kozaków i postanowił ich „obrócić w chłopy“, a Koniecpolski z Potockim zajęli się wykonaniem tej konstytucyi. Narzucono Kozakom komisarzy polskich i pułkowników, a większą część ludu która przy nich stanęła, przykuto napowrót do pługa. Na niezmiernych przestrzeniach Ukrainy, na glebie krwią polską i kozacką zroszonej, pod osłoną Kudaku zaczęły się dźwigać nanowo olbrzymie fortuny Wiśniowieckich, Koniecpolskich, Kalinowskich, Potockich, pod osłoną panów sprowadzili się Jezuici, a cała szlachta polska oddawała się błogiej nadziei, że porządek zapanował na Ukrainie. Gdybyż w tej polityce umiano wznieść się na stanowisko ogólnego dobra, posunąć do dalszych widoków. Ale nie. Sejm z r. 1645 odrzucił projekt wyprawy na Krym, pomimo jego oczywistych korzyści, pomimo wszelkich warunków powodzenia, pomimo stanowczego ze strony hetmana Koniecpolskiego poparcia.

Zupełną ciszę, która nad Polską zalegała, przerwała dopiero w r. 1644 śmierć królowej Cecylii Renaty. Teraz zwrócił już Władysław uwagę na wzgardzoną poprzednio Maryą Gonzagę. Małżeństwo to, zawarte w r. 1645, nie miało tej politycznej doniosłości, jakąby posiadało przed 10 laty, wojna bowiem trzydziestoletnia już się właśnie kończyła, Francya przeprowadziła ją zwycięzko bez współdziałania Polski, i teraz nie potrzebowała już jej przymierza. Zawsze jednak poślubienie księżniczki francuskiej, kiedy kilka księżniczek austryackich było do wyboru, oznaczało pewne oddalenie się od Austryi i obranie samoistniejszej polityki w stosunkach dyplomatycznych. Przybywała nadto do Polski w osobie Maryi Gonzagi królowa dojrzałego wieku, wytrawnego umysłu, doświadczona w politycznych sprawach, mająca wielkie poczucie siły rządu i samodzielności władzy królewskiej. Kobieta wielkiej ambicyi i charakteru nie mogła zaś patrzyć się spokojnie na zupełny zastój wszystkich stósunków w swojej przybranej ojczyźnie, i musiała męża w jakimkolwiek kierunku popychać do czynu. Silny wpływ, który ona na umysł królewski wywarła, spotęgowały nadto dwie inne osobistości: poseł wenecki Tiepolo i podkanclerzy a następnie kanclerz koronny Jerzy Ossoliński. Pierwszy przybył do Polski z zamiarem wciągnięcia króla do ligi wojennej przeciw Turkom, którzy wówczas swoją całą potęgę skierowali przeciw posiadłościom weneckim na wschodzie, i wpływowi Wenecyi w tych stronach gotowali się ostatni cios zadać. Wiedział chytry Włoch, że w takiej wojnie Polska właściwie nic do zyskania nie miała, ale rozdwojenie sił tureckich i rzucenie ich części na Polskę wydało się Wenecyi ostatnią deską zbawienia, było więc Tiepolego zadaniem, ażeby entuzyastyczny umysł Władysława planami wielkiej chrześciańskiej krucyaty przeciw półksiężycowi. przewodnictwa na tej krucyacie, widokami niespożytej zasługi do wojny zapalić. Nie byłby tego jednak zapewne dokonał, gdyby do zamiarów tych nie znalazł sprzymierzeńca w Kanclerzu. Jerzy Ossoliński był to człowiek, który nie należąc do żadnej możnowładczej rodziny, własnym swoim talentom i działaniu wysokie swoje stanowisko zawdzięczał. Nie miał rozległych dóbr na Ukrainie, nie należał więc do tej możnowładczej kliki, która jedyny cel swego życia widziała w schłopienu Kozaków. Mąż wykształcony i otarty za granicą, zachował pewien pogląd i trzeźwiejsze ocenienie politycznych stosunków, pragnął podniesienia się i wpływu, a mógł je tylko przez króla i w ścisłem popieraniu jego zamiarów osiągnąć, był regalistą. Gorliwy katolik, przejęty wielkiem poszanowaniem polityki cesarskiej i papieskiej, nie zdobył się wprawdzie na to, ażeby alians francuski doradzać, myślał jednakże, jakby innemi sposoby siłę państwa i władzę królewską podnieść. Powróciwszy z poselstwa do Papieża, które miało na celu uregulowanie sporów między duchowieństwem a stanem świeckim w Polsce, mianowicie o dziesięciny i nabywanie dóbr świeckich przez duchowieństwo, przywiózł Ossoliński dla siebie tytuł księcia od cesarza i papieża, a zarazem oryginalny projekt organizacyi politycznej, pod nazwą „Orderu niepokalanego poczęcia“ ukryty. Order miał być oznaką zewnętrzną ścisłego związku ludzi, którzyby ślubując wiarę katolicką i wojnę z pogaństwem, ślubowali zarazem osobliwszą wierność i oddanie się królowi. W rozbitem społeczeństwie polskiem, w którem tylko oligarchia rej wodziła, powstać miała arystokracya solidarnie ze sobą związana i około króla skupiona. Nie potrzeba dodawać, że projekt taki postawiony przez parweniusza, popierany przez króla, napotkał na stanowczy opór u oligarchów i bezpowrotnie upadł. Upokarzając przez to Ossolińskiego, przeprowadzając na sejmie ustawę zakazującą przyjmowania tytułów zagranicznych, nie zmienili jednak panowie polscy kierunku myślenia kanclerza. Teraz wobec nowej królowej i Tiepolego odezwały się w nim dawne zamysły, z wojną turecką połączyły się plany wewnętrznej reformy i zgniecenia anarchii. Pozyskano króla, który pełen żądzy sławy, wstąpiwszy na tron z planem zdobycia Moskwy i Szwecyi a podyktowania pokoju Europie, po upadku tych zamiarów zamknął się w gnuśnej bezczynności, a w zbytku i rozpuście tłumił napróżno zawiedzione nadzieje, — teraz zaś ocknął się na nowo i fantastyczne plany zdobycia Konstantynopola układał. Z wpływem Tiepolego i Ossolińskiego spotkały się projekty Koniecpolskiego, praktyczniejsze i korzystniejsze niewątpliwie: wyprawy na Krym. Toczyły się długie, nieustannne, nieznane nikomu narady, król widocznie odmłodniał i najpiękniejszym się oddawał marzeniom. W roku 1646 postanowiono wojnę z Turcyą i przymierze z Moskwą i Wenecyą, dobyto ostatniego grosza, zebrano wielkie zaciągi, zorganizowano liczną artyleryą, król zwrócił swoje oczy na pognębionych tak srogo a grożących buntem Kozaków, sprowadził potajemnie Barabaszeńkę i Chmielnickiego do Warszawy, pierwszego hetmanem, drugiego pisarzem Kozaków mianował, i polecił im, ażeby poruszyli całą Kozaczyznę i przez samowolną wyprawę na Turcyą ściągnęli na Polskę wojnę, do której sam dobrowolnie nigdyby nie przyłożył ręki.

Smutno skończyła się sprawa. Król zmieniał swoje projekty nieustannie w miarę przeszkód, jakie napotykał, chciał prowadzić wojnę bez pozwolenia narodu, i pod naciskiem opozycyi na drogę legalną zawracał, ustępował i znowu z tem większą gorączką do planów swoich powracał. Zanim się na krok stanowczy odważył, zebrał się senat i groźno przeciw zamiarom królewskim wystąpił. Tysiączne intrygi i waśnie, które się toczyły między Albrechtem Radziwiłem, Opalińskim, Lubomirskim, Potockim, Wiśniowieckim, Ostrogskim i Kalinowskim; tysiączne urazy, któremi każdy z nich z powodu nienadania mu jakiegoś dostojeństwa lub starostwa ku królowi pałał, zlały się w jeden chór przeciw wojnie, która przerywała plantatorską politykę na Ukrainie, mogła wynieść pewne jednostki, a jakiemiś tajemnemi zamiarami na wewnątrz pachnęła. Umarł niespodzianie Koniecpolski, a Ossoliński dwuznaczne stanowisko zajął. Podburzono najbliższe sejmiki i izbę poselską, podniósł się wrzask, że król myśli o absolutum dominium, żądano od króla na sejmie z r. 1646 rozpuszczenia wojskowych zaciągów, zmiejszenia gwardyi nadwornej i uroczystego przyrzeczenia, że bez pozwolenia sejmu nigdy czynić nie będzie zaciągów. Zawahał się król, mógł iść tylko na przebój, pomyślał o swoim siedmioletnim ukochanym synu Zygmuncie, o zapewnieniu mu korony — ustąpił, i przystał na żądania sejmu zawierające upokarzającą dlań deprekacyą. Pokazała się wielka słabość charakteru u Władysława i ta dość częsta fizyczna a zarazem duchowa ociężałość, która całą energią na rojeniu śmiałych planów trawi, a przed czynem zawsze jednakże się cofnie. Ustąpiwszy przed szlachtą, zgodziwszy się na jej ubliżające żądania, po sejmie król do planów wojennych na nowo powrócił.

Cała ta sprawa, jak w ogóle całe panowanie Władysława, dopóki go historya w całej prawdzie nie odsłoni, pozostanie wdzięcznym tematem dla poezyi, która wielkość i tajemniczość zamiarów królewskich, wmieszanie w nie Kozaków, kilka gniewnych oburzeń Władysława na Jezuitów i senatorów, wreszcie jego czułość ojcowską nieskończenie podniesie. Historykowi jednak nie wolno być poetą, nie wolno mu oceniać spraw i ludzi podług pięknych uczuć, zamiarów i myśli, tylko na podstawie czynów i faktów.

Do czego miała zmierzać wojna? Jako wojna z Turcyą nie miała żadnego dla Polski rzeczywistego widoku i celu, jako wojna w ogóle miała burzliwe umysły narodu na zewnątrz skierować, siły jego ukrzepić, z planami wewnętrznej reformy się wiązała, miała zatrudnić Kozaków, i zamachy ich od Polski odwrócić. W tym tylko celu możemy ją zrozumieć i pochwalić. Kto jednak zrywa się na wielki czyn, ten powinien się zastanowić, czy go może zamierzonemi środkami osiągnąć, aby nie naraził się na upokorzenie wobec spółczesnych i na ciężki wobec historyi zarzut lekkomyślności. Że wielki i wielki opór napotka, o tem musiał Władysław wiedzieć; że tylko siłą i przemocą opór ten i anarchią oligarchów może poskromić, na to musiał się przygotować, na to się przygotowywał, skoro pognębionych przez szlachtę i sejmy Kozaków da sojuszu wciągał. Opór stawiony wojnie przez sejm i magnatów nie był dlań niespodzianką, a jednak Władysław rozpocząwszy akcyą bez sejmu, rozdrażniwszy tem naród, do sejmu przecież się zwrócił i przed jego żądaniem ustąpił.

Czy nie miał fizycznej możebności rozpoczęcia wojny? czy nie mógł Turcyi na Polskę pobudzić i wojnę z zaczepnej odporną uczynić. Prowadził w ten sposób Zygmunt III wojny ze Szwecyą o wiele mniej popularne. Rozpocząwszy zaciągi, rozgłosiwszy zamiary, o wiele już lepiej było rzucić się w niebezpieczeństwo i dopiero przed siłą faktów ustąpić, niż ulęknać się z góry szlacheckiego krzyku, przekonać szlachtę, że ten krzyk ma swoje znaczenie, i powagę swoję królewską do reszty poniżyć.

Nareszcie rzecz najgorsza — są takie siły, które tylko mistrz może bezkarnie poruszać. Taką siłą byli w Polsce Kozacy. Patrzył Władysław na straszne poskromienie Kozaków roku 1638 i nie miał mocy, ażeby temu przeszkodzić. Budzić ich teraz do życia w jakikolwiek sposób pod osłoną królewskiego imienia wbrew ustawom, które im zwycięska podyktowała szlachta, znaczyło nic innego, jak zapalać wojnę socyalną, domową. Budzić Kozaków mógł tylko wtedy król, jeśli był zdecydowanym na straszną wojnę domową, jeśli w niej na czele Kozaków i chłopów polskich chciał stanąć i w krwi szlacheckiej anarchią szlachecką przygasić. Może o tem i myślał Władysław, ale kiedy przyszło do czynu, nie już wojny domowej, ale krzyku szlacheckiego się przeląkł. Panowanie też Władysława jest w dziejach Polskich tem panowaniem, które przepełniło czarę naszej niedoli. Żywioł zbudzony płocho przez króla fantastę, a opuszczony przezeń, ostatnie chwile jego życia krwawą jeszcze oświecił łuną. Na wiadomość o powstaniu Kozaków i o klęsce polskiej pod Żółtemi wodami, umarł Władysław nagle dnia 20-go maja 1648 r.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik X. Zygmunta Goliana złożyli: X. M. Zajączek 10 złr., X. Fr. Saferna 2 złr., J. Gawałkiewicz 2 złr., Emilia Kosińska 10 złr., p. Józefa Bielska 25 złr., Marya Sobierajska 10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Loterya fantowa urządzona w ostatnią niedzielę w Sali Redutowej na rzecz krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, powiodła się nadspodziewanie. Dochód wynosi: za 1700 losów po 20 ct., z których każdy piąty wygrywał 340 złr.; za bilety wejścia po 10 cent. 22 złr.; z ofiar złożonych przez różne dobroczynne osoby na rzecz Towarzystwa 247 złr. 30 cent. — Ogólny dochód zatem 609 złr. 30 ct. Gdy zaś wydatki na opłatę muzyki, urządzenie sali, oświetlenie i t. d. wynoszą tylko 43 złr. 30 cent., pozostaje jako czysty dochód 566 złr. Tak pomyślny wynik loteryi zawdzięczyć należy przedewszystkiem dostojnej Prezesowej Dam Tow. [Dobr. JW. hr.] Adamowej Potockiej, która całem przygotowaniem i urządzeniem loteryi zająć się raczyła, dalej szanownym Damom, które się zajmowały zbieraniem fantów, sprzedażą losów i wydawaniem wygranych; JW. Delegatowi hr. Badeniemu, który bezpłatnem dozwoleniem sali redutowej wydatki na urządzenie loteryi znacznie zmniejszył; dobroczynnym osobom, które hojnemi datkami fundusz zebrany znacznie powiększyły, wreszcie szanownej publiczności, która rozkupieniem wszystkich losów dopomogła do osiągnięcia zamierzonego celu. Tym wszystkim osobom w imieniu Rady ogólnej Tow. Dobr. oraz w imieniu starców, kalek i dziatek pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, składam serdeczne Bóg zapłać!

Dr *Władysław Ściborowski*
Prezes Towarzystwa Dobroczynności.

D. 26 lutego 1885 r.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 26 lutego. (*W*) Między przedmiotami obrad konferencyi biskupów, była także kwestya święcenia niedziel; utrzymują, że biskupi zamierzają powzięte uchwały w formie memoryału przedłożyć Cesarzowi.

Wiedeń 26 lutego. (*W*) W komisyi budżetowej Izby panów składał wczoraj ks. Czartoryski sprawozdanie o ustawie tyczącej się budowy gmachu gimnazyum na praskiem Nowem mieście; ustawa ta przyjętą została bez zmiany. Przy tej sposobności zaproponował sprawozdawca rezolucyę wzywającą rząd, aby dla wszystkich szkół średnich, które dotąd umieszczone są w wynajętych gmachach, wybudować własne gmachy. Hr. Belcredi oświadczył, iż nie może się zgodzić z tą rezolucyą, ponieważ niektóre z pomiędzy istniejących szkół średnich okazują się niepotrzebne, a zatem wcześniej lub później mogą być rozwiązane, wskutek czego byłoby niepraktycznem dla takich szkół osobne budować gmachy. Uwagi te, jak zauważył hr. Belcredi, nie odnoszą się do Pragi. Wskutek tego zarzutu cofnął sprawozdawca swój wniosek.

Wiedeń 26 lutego. Podług nadchodzących tu z Londynu wiadomości, wotum nagany dla rządu uzyska prawdopodobnie większość parlamentu i pociągnie za sobą zmianę w gabinecie. Utworzenie nowego gabinetu ma być poruczone Salisburemu.

Paryż 26 lutego. Na wniosek Francyi rozpoczęły się rokowania między mocarstwami w sprawie zwołania dyplomatycznej konferencyi, składającej się z rzeczoznawców, w celu uregulowania kwestyi przejazdu przez kanał sueski. Anglia podniosła przeciw temu zarzuty, co do których jednak prawdopodobnie nastąpi porozumienie. Porta zawiadomioną została także o tej sprawie i zaproszoną do udziału w konferencyi.

Paryż 26 lutego. *France* dowiaduje się, że w celu zażegnania francusko-chińskiego konfliktu zawiązane zostały pośrednio rokowania.

Petersburg 26 lutego. Dzienniki rosyjskie przemawiają za szybkiem zajęciem Heratu, aby zapobiedz dalszym zawikłaniom z Anglią. W sferach wojskowych panuje podobne usposobienie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 lutego. Komisya kolejowa Izby deputowanych uchwaliła 17 przeciw 15 głosom przejście do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem o ugodzie z koleją północną.

Dubrownik 26 lutego. Arcyks. Rudolf i jego małżonka przybyli do Lacromy. Namiestnik Jowanowicz, starosta i naczelnik gminy powitali dostojną parę. Pogoda była wspaniała. Wieczór miasto było oświetlone, a wiele domów było uroczyście przyozdobionych. W fortach i na wzgórzach do późnej nocy palono ognie sztuczne, a tłumy ludności zalegały ulice.

Dubrownik 26 lutego. Arcyksiążę Rudolf i jego małżonka przybyli tu o godzinie 8ej rano, powitani z entuzyazmem przez władze i tłumy ludności; 15 dziewcząt ubranych przeważnie w narodowe stroje wręczyło Arcyksiężnej bukiet kwiatów i rzucając kwiaty przed dostojną parę, odprowadziło Arcyks. Rudolfa i jego małżonkę do kościoła katedralnego. Arcyksięstwo zwiedzili kilka kościołów, a o godzinie 10ej wśród owacyj ludności, udali się na pokład „Miramaru“, który wyruszył ku Bocche di Cattaro.

Berlin 26 lutego. Izba deputowanych sejmu pruskiego uchwaliła w głosowaniu imiennem 199 przeciw 149 głosom pensyę dla profesora Schweningera. Centrum, partya niemiecko-wolnomyślna i Polacy głosowali przeciw.

Berlin 26 lutego. *Reichsanzeiger* ogłosił wczoraj rozporządzenie prezesa rejencyi wrocławskiej, zakazujące przywozu nierogacizny z Austro-Węgier, wcelu zapobieżenia przywleczeniu zarazy racicowej.

Darmstadt 26 lutego. W drugiej Izbie oświadczył minister Finger, że kwestya obsadzenia stolicy biskupiej w Moguncyi nie wstąpiła w nowe stadyum, ponieważ przedewszystkiem kurya powinna podać rękę do zgody.

Paryż 26 lutego. Izba przyjęła 316 przeciw 175 głosom podwyższenie cła od zboża. Wogóle podwyższenie cła przywozowego od zboża wynosi 3 franki.

Izba przyjęła następnie cło w wysokości 6 fr. 60 cent. od zboża pozaeuropejskiego, sprowadzanego ze składów europejskich.

Rząd wynajął kilka parowców na przewóz węgli i żywności do Tonkinu.

Paryż 26 lutego. Pewne indywiduum nazwiskiem Balthasar, napadło wczoraj na Quai d'Orsay na ministra handlu Rouviera, kiedy tenże opuścił Izbę, i uderzyło go dwa razy silnie ręką. Rouvier uderzył silnie nogą napastnika, który upadł. Balthasar jest dalekim krewnym Rouviera, i oddawna prześladował go, żądając urzędu i pieniędzy. Napastnika aresztowano.

Paryż 26 lutego. Rada municypalna przyjęła 52 przeciw 2 głosom wniosek, ganiący daleko idącą kolonialną politykę rządu. Prawica wstrzymała się od głosowania. Następnie przyjęła rada municypalna jednomyślnie wniosek, wyrażając żołnierzom i majtkom uznanie.

Paryż 26 lutego. W Shangai krąży pogłoska, że Courbet zajął wyspę Pootoo na Wschód od Chusan, i że powraca na Formosę.

Rzym 26 lutego. Po załatwieniu votum nagany Northcota w parlamencie angielskim, wywoła Mancini w Izbie dyskusyę w sprawie polityki zagranicznej.

W poniedziałek odbędzie się u kardynała Jacobiniego uczta na cześć ciała dyplomatycznego.

Londyn 26-go lutego. Biuro Reutera donosi z Capstadtu: Komisarz angielski w Damara, odbył z tamtejszymi przywódcami plemion konferencyę, na której ci oświadczyli, — iż uznają protektorat Anglii.

Kair 26 lutego. Oddział Brackenburego zbliżył się dnia 21 b. m. na odległość 40 mil do Abu-Hammed i przeszedł przez miejsce, gdzie pułkownik Stewart został zamordowany. Znaleziono tam wizytowe karty Stewarta i różne papiery konsulów. Brackenbury kazał zniszczyć posiadłość głównego sprawcy morderstwa.

Kursa. — Wiedeń 26-go lutego 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·60 — 5% — Renta papier. nieopodat. 99 30. — Renta srebr. 84 —. — Renta złota 107 35 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 55 — Losy z r. 1860 138·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 867·— — Akcye kredyt. 306 10. — Londyn 124 25. — Napoleony 9 79½. — Lombardy 142·50. Losy roku 1864 172 75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 272 —. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 223·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 103 —.— Losy prem. węgiersk. 118 75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 152 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 176 —. — 6% Listy zast. hipot. 101 —. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 187·—. — Marki 60·50. — Ruble 129·50. — Dukaty 5 81— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 26-go lutego. — Banknoty austryackie 165·— — Krótki Wiedeń 165·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 214·55. — 5% Listy zast. Polskie 66·95. — 4% Listy Likwida Polskie 59 —. — Akcye Kolei Karola Ludwika 519·50.— Akcye austr. kredytowe 112·75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie	60 25	60 75
Dukat ważny	5 76	5 85
20-to frankówka ważna	9 78	9 84
Imperyał ważny	10 06	10 14
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 80	83 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 25	103 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 60	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 25	97 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 75	91 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 85	100 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 60	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 50	101 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	55 —	58 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	271 —	273 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	223 --	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 25	24 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 10	14 75
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 25 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	83 55	83 70
4⅖% „ srebrna	84 05	84 20
4% „ złota	107 40	107 60
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 50	129 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 40	138 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	174 20	174 80
„ „ 1864 „ 50 „	174 20	174 80
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 50
Galicyjskie „ „	102 50	103 50
Morawskie „ „	105 —	106 25
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	102 60	103 —
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 50	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	147 50	148 —
6% Renta węgierska złota	98 50	98 65
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 20	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 75	108 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	237 —	233 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	305 70	306 —
„ Bank węgierski . 200 „	315 50	316 —
Depositen-Bank . . . . 200 „	204 —	205 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	660 —	670 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	866 —	868 —
Unionbank . . . 100 „	73 60	73 90
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	147 75	148 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	108 40	108 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	188 —	188 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	527 —	529 —
Elżbiety . . . 210 „ „	236 75	237 25
Linz-Budweis . . . 200 „ „	209 50	210 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	200 70	201 20
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2450	2455
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 70	212 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	272 50	273 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 80	153 10
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 50	224 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	175 75	176 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	185 —	185 25
Rudolfa . . . 200 „ „	186 25	186 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	187 —	187 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	308 60	308 90
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 70	143 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 25	250 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 25	181 75
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	177 25	177 75
„ Westb. . . . 200 „ „	180 75	181 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 —	123 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 25	98 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	97 —	97 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	100 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 70	100 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 70	100 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 50	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 25	91 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	100 90	101 40
5% „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	97 —	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 90	103 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 —	103 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 —	100 75
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 80	101 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 10	100 50
Donau-Dampfsch. 100 : 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	112 60	113 —
„ za 200 Mrk. nie op.	120 30	120 60
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 —	110 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	107 50	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	91 40	91 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 30	100 80
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	100 60	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	104 20	104 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	128 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	117 —	117 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 30	88 70
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 60	99 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	194 30	194 80
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 50	151 75
„ . 200 złr. 5%	126 75	— --
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	107 --	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 70	100 —
„ Nordost . . . 300 „ „	99 60	99 90
„ „ złotem . . 200 „ „	123 —	-- —
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 50	125 90
„ Węgierskie . . „ 100	118 80	119 10
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 70	23 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	178 —	178 25
Clary . . . złr. 42	43 50	44 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. . . „ 20	19 75	20 25
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	46 —	— —
Palfy . . . „ 42	39 75	40 25
Rudolfa . . . „ 10	19 25	20 25
Salma . . . „ 42	54 50	55 —
Salzburgskie . . . „ 20	22 75	23 50
St. Genois . . . „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	130 —	131 50
4% . . . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . „ 20	29 75	30 50
Windischgrätza . . . „ 20	38 —	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 81	5 83
20 frankówki	9 80	9 81
Imperyały rosyjskie	10 10	10 1.
Funty szterl. angielskie	12 37	12 42
Liry tureckie złote	11 12	11 14
Marki niemieckie za 100 marek	60 55	60 65
Rubel papierowy za 100	129 50	130 --

Lwów 25 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „	91 75	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 50
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 —	92 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 --
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 60	97 60
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 20	103 20
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60

Warszawa 25 Lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	75
kupon	—	—	98	

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszły świeżo:
Czytania świąteczne na Wielki Post
napisał (531 5 6)
X. Michał Paleczny,
proboszcz w Radziechowych.
Serya trzecia.
Cena **30** centów, z przesyłką **35** centów.
Tegoż autora:
Czytania świąteczne. Serya I. Cena **50** cent.
„ „ Serya II. Cena **50** cent

Młoda panienka
Polka, miłej powierzchowności, poszukuje posady kasyerki lub sklepowej w jakimkolwiek handlu lub cukierni. Wiadomość w Biurze komisowem *K. Wolańskiego,* ul. Floryańska Nr. 8. (565-2-3)

Uprasza się JW. Romana br. Gostkowskiego, zamieszkałego we Wiedniu, i JW. Władysława br. Gostkowskiego, zamieszkałego we Lwowie, jakoteż W. Bronisławę z br. Gostkowskich Minkusiewiczową w Dukli, aby zechcieli łaskawie odpowiedzieć **(przez redakcyę Reformy)**, czy pogłoska: „Jakoby ś. p. Antoni Gerżabek, przed swą śmiercią zakupił na swą własność i gotówką zapłacił, części majątku, jakie wyż wspomniane osoby na dobrach Męcina posiadały" **jest prawdziwą lub nie.** 567-2 3)
Spadkobiercy po śp. Antonim Gerżabek.

Częste ogłoszenia o winach
czerwonych francuskich, które z powodu większej ilości garbniku polecane bywają jako lecznicze oraz jako wzmacniające środki na słaby żołądek, złe trawienie itd. powodują mnie zawiadomić Szanowną Publiczność, że najwięcej garbnika zdrowego, czystego i naturalnego posiadają
wina dalmackie
które obecnie w wielkiej ilości do Francyi wywożą.

Wina dalmackie odstałe posiadam z najlepszych źródeł na składzie. Butelka tylko 1 złr. w. a. Czynią one tę samą usługę pod własną swoją ojczystą firmą, co wina sprowadzane z zagranicy. (491-3-3)

MAGAZYN WIN I HERBAT
Juliusza Grossego
w KRAKOWIE,
Rynek, Pałac Spiski.

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (601-3-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Polska Spółka handlowa w Hamburgu,
rozsyła opłatnie w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kilo złr.	7·40
Jawę złotą Menado	„ „	6·10
Ceylon perłową	„ „	5 80
Ceylon plantacyjną	„ „	5·30
Cuba	„ „	5·10
Santos	„ „	4·30
Mokkę afrykańską	„ „	3 90

Herbatę w paczkach po 1 kilo — po 3 złr., 4 złr., 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które kupujący na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie za przesłaniem 10 ct. w markach pocztowych. (122 22-39)

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski & Co., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.
2 folwarki
dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się
1) z 455 morg. ornego pola,
„ 128 „ łąk i pastwisk;
2) „ 423 „ ornego pola,
„ 65 „ łąk i pastwisk.

Warunki są do przejrzenia w **Zarządzie dóbr w Sokołowie pod Rzeszowem.** (566-3-)

Ces. król. uprzyw.
galicyjska fabryka
POWOZÓW  POWOZÓW
Rudolfa Fuchsa w Biały.
Skład przy ul. św. Jana w hotelu Saskim w Krakowie.

Polecam swój skład gotowych powozów i wielki wybór najnowszych fasonów, po najprzystępniejszych cenach. — Wszelkie zamówienia uskuteczniam w jak najkrótszym czasie. (561-2-6)
Rudolf Fuchs.

Rządca ekonomiczny
w średnim wieku — poszukuje posady od 1 lipca 1885 r. na ordynaryą lub procent w Galicyi lub w Królestwie. — Posiada najchlubniejsze świadectwa P. Właścicieli znanych w kraju i może się odwołać na zasięgnięcie od tychże osobistej rekomendacyi. — Bliższej wiadomości udzieli listownie lub ustnie ***Sekretarz Rady powiatowej w Krakowie, ul. Gołębia.***
(640-1-2)

Ktoby miał do sprzedania fotel na kółkach, do wożenia słabej osoby — zechce złożyć adres w domu przy ulicy św. Jana pod Nr. 8 u stróża.
(635-1-3)

Do handlu win i korzeni
S. ZACZYŃSKIEGO w KRAKOWIE
potrzebny jest zaraz (638-1-2)
praktykant.

Legawiec jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u *Kazimierza Goduli,* ulica św. Tomasza Nr. 33. (636)

Do handlu A. Mecnarowskiego
potrzebny jest **chłopiec do praktyki,** który ukończył 2 klasy gimnazyalne lub realne i ma 15 lat. (637-1-3)

MARIAGE.
Kawaler stanu szlacheckiego, brunet, przyjemnej powierzchowności, zajmujący niezależne stanowisko materyalne, wieku lat 35, pragnie na tej praktycznej drodze zapoznać dobrze wychowaną, przystojną, z łagodnem usposobieniem pannę lub wdowę, posiadającą kilkanaście tysięcy rubli posagu, celem połączenia dwóch przeznaczeń. Ofer'y z fotografią, która zaraz zwróconą będzie przy najściślejszej dyskrecyi, pod adresem: **Z. N. 19** poste restante **Warszawa.** (614)

Para klaczy
KARECIANYCH
gniadych, **5-letnich,** do sprzedania przy ulicy Smoleńsk pod Nr. 21 na dole. (615-1-3)

WAPNO.
Zarząd masy Schönbergów, właścicieli wapiennika systemu „Hofmańskiego" (Ringofen) na Kazimierzu pod Nr. 10/12 przy ulicy Skawińskiej zwane Krajewskie w Krakowie, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że sprzedaje powszechnie za najlepsze uznane wapno, zawsze świeżo wypalone i wolne od różnorodności, które przy gaszeniu o 25% więcej wydaje, jak wszelkie inne wapno ze starożytnych wapienników okrągłych, z odstawą do tutejszego dworca kolei żelaznej, oraz na miejsce fabryki budowy, po umiarkowanych cenach. (639-1-3)

Służący bezdzietny, żonaty, wolny od wojskowości, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i osobistem poleceniem osób poważnych i wiarygodnych, poszukuje stałej posady, najchętniej na wsi, od 11go kwietnia r. b. Łaskawe zapytania uprasza się adresować pod lit. **A. B. L.** przez Oświęcim, poste restante **Kenty** (w Galicyi). (502-10-10)

Tapety
z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (115-126-)
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Plac pod budowę
przy ul. Karmelickiej jest do sprzedania.
Poszukuje się dzierżawy
około 100 m. przestrzeni, niedaleko Krakowa, z dobrym domem mieszkalnym. — Zgłosić się pod lit. **W. S. T.** w Krakowie, przy ulicy Smoleńsk Nr. 1, parter. (608-2-4)

MĘZKIE osłabienie,
mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**
Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG
Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.
Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin Br. Bierey w Lipsku,** Neumarkt Nr. 17.
W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (71-8-15)

Poszukuje się DZIERŻAWY FOLWARKU około 200 do 300 morgów w dobrej ziemi, od 1 lipca 1885 r. — Bliższej wiadomości powziąść można ustnie lub listownie u **Sekretarza Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy Gołębiej,** przy nadesłaniu szczegołow. opisu i warunków.
(641 1-3)

Teren ropodajny
uznany i poświadczony przez technicznego urzędnika i inżyniera Wys. Wydziału krajow. za ropodajny, na którego powierzchni widoczne ślady kamfiny się okazują, w zachodniej Galicyi, o 7 kilometrów od stacyi kolei transwersalnej, jest do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel Hotelu narodowego w Krakowie. (541-2-3)

Nauki języka niemieckiego i literatury
dla uczniów lub osób prywatnych — udziela Niemiec, posiadający jednak dostatecznie język polski dla objaśnień.

Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 8, pierwsze piętro, drzwi Nr. 5, od godziny 1ej do 2ej. (570 2-3)

Wskutek ukończenia mostu na Dunajcu są do sprzedania:
dwa promy duże i lina druciana
(210 metr. długa, 33 mm. gruba).
Zgłosić się do Zarządu Dóbr Melsztyńskich w Zakliczynie. (555-3-3)

Zarząd dóbr w Głogowie
ma na sprzedaż z powodu powiększenia browaru **kocioł browarski,** miedziany, w bardzo dobrym stanie i tanio. Kocioł odpowiedni jest do waru 20 i więcej hektolitrów. (545-3-3)

ASTHME
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NÉVRALGIES
Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (42 20-)

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (459-3-26)
We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej,* jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów;* używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka,* przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

Paryż, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (321-6-)



powinien znajdować się w każdym **pokoju dla chorych i dzieci;** jestto środek odwaniający pysznego niefałszowanego zapachu leśnego, a szczególniej polecić należy używanie Bittnera wyciągu igliwiowego w chorobach dzieci, w pokoju położnicy i we wszystkich zarazach. Ponieważ Bittnera igliwiowy wyciąg zawiera znane jako lecznicze balsamiczno-żywiczne, eteryczno olejkowe pierwiastki zawsze zielonego drzewa jodłowego w zgęszczonej czystej formie, przeto używanie Bittnera wyciągu igliwiowego polecają wszyscy lekarze w cierpieniach płuc i szyi. **Bittnera** wyciąg igliwiowy jest do nabycia jedynie i wyłącznie u



JUL. BITTNERA, aptekarza w Reichenau, w Niższej Austryi
i w poniżej wymienionych składach. Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 ct.; 6 flaszek 4 złr., patentowego rozpyłacza 1 złr. 80 ct.

Składy utrzymują: w Krakowie K. Wiszniewski i W. Redyk apt., we Lwowie P. Mikolasch apt., w Jaśle R. Palch apt, w Mielcu Pawlikowski apt., w Przemyślu L. Nahlik apt., w Rzeszowie A. Karpiński, w Samborze K. Maresch, w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Żurawnie Tomaszewski apt.

Tylko prawdziwy ze znakiem ochronnym! „Patentowany rozpylacz" ma w szkle wypaloną firmę: **„Bittner, Reichenau N. Oe."**
(117-12-12)

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, SUCHOTY, Astmy
Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie
KROPEL LIWOŃSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego
Pa TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU
i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stępel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

W Krakowie w trzech aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (45-42-)

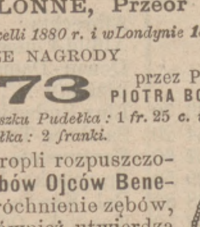
NIE MA BOLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNOW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor



2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD
Flakoniki: 2, 4 i 8 fr. — Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c. i 2 fr.
Pasta Pudełka: 2 franki.

« Codzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego i w składzie perfum P. Dönniga i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach. (437 3-)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i najlepsze Wyroby paryskie
kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., suspenzorya po 2 złr. i 3 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem
PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze bankowym. (85-48-)
Ostrzegam przed nieprawdziwemi i bałamucącemi ogłoszeniami.

Udziela się lekcyj muzyki
tak początków jak wyższej muzyki, pod przystępnemi warunkami. — Wiadomość w sklepie pp. ***Murczyńskiego i Kutrzeby.*** (603-3-3)

E. Silberstein
w Krakowie, w Sukiennicach L. 23,
w handlu M. Herza,
przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wszystkich dzienników i czasopism krajowych i zagranicznych, politycznych, naukowych, fachowych, ilustrowanych i t. p. **po cenach ściśle oryginalnych.** (497-6-)

Posadzki deszczułkowe i Parkiety wszelkiego rodzaju
poleca
parowa fabryka stolarska
Braci Wczelak
we Lwowie, ul. Łyczakowska Nr. 27. (461-7-10)
Cenniki wszelkich posadzek, okien, drzwi i t. d. na żądanie opłatnie.

Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	**złr. 7·—**
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	**„ 8·50**
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	**„ 11·80**
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	**„ 12·80**

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (119 852-)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Meble na spłaty
daje
Ignacy Kron
fabryka mebli w Wiedniu,
I. Lugeck Nr. 2.
Zdolnych zastępców przyjmuje natychmiast za wysoką prowizyą.
(571-5-10)



CHOROBY ZARAŹLIWE
Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, naroślе na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS du Dr OLLIVIER
Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.
24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we LWOWIE w aptece p. K. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (440 3-)

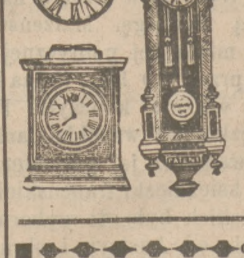
NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE, (554-3-10)
wyszło świeżo dzieło p. n.
Rok Chrystusowy
czyli
rozmyślania na każdy dzień roku
o życiu i nauce
Pana naszego Jezusa Chrystusa
przez
O. M. Awancina.
Z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastosował
O. ALEKSANDER JEŁOWICKI.
Wydanie szóste.
Cena bez oprawy 1 złr. 50 ct., w mocnej oprawie z płótna angiels. z brzegami pąsowemi 2 złr.

Zaproszenie do przedpłaty
na tom piąty
BIBLIOTEKI KAZNODZIEJSKIEJ
X. Prob. Stagraczyńskiego.
Biblioteka wychodzi zeszytami dwumiesięcznemi. Każdy zeszyt obejmuje 8 arkuszy druku w 8 ce, i zawiera kazania na najbliższe niedziele i święta; jest zeszyty i obcięty, tak iż go zaraz używać można.
Cena prenumeracyjna wynosi 4 złr. za cały tom, już z przesyłką każdego zeszytu pod opaską franco. (416-4 5)
Przedpłatę całoroczną przyjmuje tylko
Księgarnia katolicka, Poznań.

Zaproszenie do przedpłaty
na (417 4-5)
KAZANIA POSTNE
o Męce Jezusa Chrystusa przez **ks. Fabianiego.** Kazania tego najznakomitszego kaznodziei XVIII wieku, wyjdą na początku lutego b. r. we wielkiej 8-ce o ośmiu arkuszach druku wyraźnego. — **Cena w prenumeracie do 15go marca 1885 r. wynosi tylko złr. 1·50** z przesyłką franco. — Po 15 marca cena znacznie podwyższoną zostanie. — Dzieło to zaopatrzone w aprobatę kościelną. — Prenumeratę, którą nadsyłać trzeba naprzód, przyjmuje tylko
Księgarnia Katolicka,
w Poznaniu, ulica Wodna L. 25.

NASIONA I WYSADKI LEŚNE
przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczt galicyjskich **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** Nasienie sosny 1 złr. 45 ct, świerka 80 ct. za funt. Roczne wysadki sosnowe 90 ct., dwuletnie modrzewiowe i świerkowe 1 złr. 50 ct. za 1000 sztuk. Mniejsze zamówienia posyła się na koszt, przenoszące 10 złr. opłatnie. (557-3-)

J. Michnik w Bochni,
handel korzenny i win,
poleca **wina węgierskie** stołowe w dobrych gatunkach, w flaszkach i baryłkach, po przystępnych cenach. Łaskawe zamówienia uskutecznia bez zwłoki. Cenniki wysyła franco. (633-2-3)



Wypróbowane i za najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki tylko u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX., Serwitengasse 1.
Warsztat dla nowych zegarów i reparacyj. 3 lata rzetelnego poręczenia. Cenniki darmo. Zegarmistrzom 10% zniżki. Wiele uznań do łaskawego przejrzenia.
(153-35-60)

Cierpiących na płuca, piersi, szyję i astmę (449-5-10)
zwraca się uwagę na broszurę **„Über die Heilwirkung und Anwendung der Pflanze „Homeriana"**, która zawiera wyczerpujące przedstawienie skutków leczniczych, stwierdzonych ze strony urzędowej i lekarskiej. Do nabycia bezpłatnie u wynalazcy i fabrykanta rośliny „Homeriana" Pawła Homero w Tryeście (w Austryi). Roślinę Homeriana można sprowadzić **prawdziwą** tylko przez niego.

Antimethystikon
elixir przeciw pijaństwu.
Tym środkiem uznanym w niezliczonych wypadkach przywrócono już wielu dla towarzystwa zgubionych, rodzinie i ich zawodowi.

Cena flaszki 1 złr. 50 ct. Do nabycia za zaliczką pocztową w aptece **„zur ungarischen Krone"** w **Kesmarku** (w górnych Węgrzech). (456-9-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 15go lutego 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3 31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
7·13 popołudniu do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
3·20 rano pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mieszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
2·26 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10· 8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·42 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·47 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mieszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
12·43 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (508-27-)

Czcionkami Drukarni „Czasu"
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*